

biblioteka Jagiellońska

Ceny prenumeraty: we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domu . . zł. 6-10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **25 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimet. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne u 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadysłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polska, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Na powitanie jugosłowiańskiego pobratymca

Dzisiejszy przyjazd do Polski jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych p. Marinkovic'a jest wydarzeniem doniosłym, posiadającym wielorakie znaczenie rzeczowe i — jak się niżej okaże — „symboliczne.

Szereg wybitnego naczenia rzeczowego nabiera wizyta jugosłowiańska w Polsce na tle politycznego i gospodarczego położenia międzynarodowego.

Rewizjonistyczne tendencje, koncentrujące się geograficznie na odcinku Europy środkowej i południowej, wychodzące czy to z Berlina, czy to z Rzymu czy wreszcie inspirowane via Waszyngton (sen. Borah!) — są zbyt znane, aby na ich tle uzasadniać kategoryczny wręcz imperatyw konsolidacji obronnej wszystkich tych państw, których terytoria sugestią tych tendencji są objęte. Jest faktem bezspornym, że formacja małej ententy, do której zawsze odnosiliśmy się z obiektywną życzliwością, niewystarcza dziś, jest tworem liczebnie i moralnie zbyt ograniczonym i luźnym, aby spełniać mogła skuteczną rolę obrońcy traktatów, stanowiących podstawę powojennego porządku rzeczy. Obręcz państw, światu domnie i czynnie przeciwstawiających się odwetowemu zakusom, dziś groźniejszą niż kiedykolwiek wskutek kipiącego wulkanu hitlerowskiego w Niemczech — musi się i rozszerzyć i wzmocnić. Rzecz prosta, że front antirewizjonistyczny niemoże się ograniczyć do postawy defenzywnej. Musi on uzasadnić swe istnienie twórczym, pozytywnym programem wspólnym. Tezy takiego programu pozytywnego, organizującego Europę środkową, zawierała już odbyta w roku ubiegłym konferencja agrarna państw środkowo-europejskich w Warszawie. Wiemy, że zarówno na odbywanych później i gdzieindziej międzynarodowych kongresach rolniczych, jak i w Lidze Narodów, tezy konferencji warszawskiej stanowiły ośrodek dalszej konsolidacji interesów agrarnych tych państw, niewątpliwie zatem, że pobyt p. Marinkovic'a w Polsce będzie dalszym ważnym ogniwem w rozszerzeniu i pogłębieniu płaszczyzny współpracy nie tylko Polski i Jugosławii, ale także montującego się powoli, lecz stale całego środkowo europejskiego bloku państw, zagrożonych nie tylko politycznie odwetowym imperjalizmem „niepogodzonych“ z traktatami rewizjonistów, ale i ciągle odżywającą tendencją gospodarczej hegemonii niemieckiej „Mittel-europę“.

Wzmocnieniu porozumienia Polski i Jugosławii na podstawie wyżej wyszczególnionych zasad, nie stoi nic na przeszkodzie. Nic nas z Jugosławją nie dzieli, łączy nas z nią natomiast coraz więcej rzeczy wspólnych. Z roku na rok coraz żywsza jest wzajemna cyrkulacja gospodarcza, kulturalna i turystyczna między temi państwami. Wzajemny sentyment, oparty na analogiach bohaterstkich wysiłków o wolność i wielkość naszych obojczy, wzmacnia w marę bliższego poznawania się, wzajemny pobratymczy. Działające u nas Li- ga polsko-jugosłowiańska przyczynia-

ją się wybitnie do wzajemnego zbliżenia.

Obok tych idealistycznie uczuciowych motywów — odgrywają specyficzną rolę jeszcze inne fakty, które budzą u nas szczególne zainteresowanie Jugosławją i czynią nam ją bliską. Są to fakty uderzającego podobieństwa

ustrojowego w systemach rządzenia Polską i Jugosławją.

Niejednokrotnie, w okresie „dyktatury“ króla Aleksandra, uwypuklaliśmy te podobieństwa. Stały się one wręcz uderzające ostatnio, podczas odbytej w Jugosławji kampanii wyborczej, wyrażają się też w skutkach, ja-

kie kampania ta przyniosła ze sobą dla organizacji społeczeństwa w Jugosławji.

Nic plastyczniej nie może odzwierciedlić tych podobieństw, jak wypowiedziane ostatnio poglądy o nowym

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

„Drogi nasze zapewne rozejdą się”. Gandhi rzuca groźbę wznowienia akcji biernego oporu. Konferencja Okrągłego Stołu „odroczone na czas nieograniczony“.

Londyn, 1 grudnia. (PAT) Wczorajsze ostatnie plenarne posiedzenie konferencji Okrągłego Stołu trwało do godziny 2-giej w nocy; chciano bowiem wyczerpać listę mówców, aby na dziś pozostawić ostatnie słowo Mac Donaldowi.

Posiedzenie zakończyło się groźbą Gandhiego, że podjąłby na nowo akcję cywilnego nieposłuszeństwa w razie gdyby postanowienia rządu brytyjskiego wywołały nowe rozczarowanie.

Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji Okrągłego Stołu, premier Mac Donald wygłosił przemówienie,

w którym potwierdził m. in. deklarację z 19 stycznia b. r. w sprawie statutu dominjalnego Indji. Premier oświadczył, że polityka rządu pozostaje niezmienną, zaznaczając, że — zdaniem rządu — sprawy wojskowe i zagraniczne Indji, muszą na razie pozostać zarezerwowane dla wicekróla i podpadają

decyzji Londynu. Również i w dziedzinie finansów pewne ograniczenia są konieczne.

Premier podkreślił konieczność uregulowania sprawy mniejszościowej, zainicjowana konstytucja będzie mogła być technicznie wprowadzona w życie. Federacja Indji, zbudowana na demokratycznej konstytucji, będzie mogła się dokonać w ciągu miesiąca.

Mac Donald zwrócił uwagę, że rząd zdecydowany jest wprowadzić tymczasowe załatwienie problemu mniejszościowego przez „okrojowanie“ konstytucji, opartej na schematycznej reprezentacji imperialnej mniejszości, o ile poszczególne grupy ludności nie będą mogły dojść do porozumienia.

Z kolei premier zapowiedział powołanie do życia, jako wyniku konferencji, kilku komisji, które pod przewodnictwem polityków brytyjskich mają na terenie Indji zająć się sprawą rozważenia praktycznej możliwości wprowadzenia

w życie rozmaitych postanowień i założeń. Konferencja, która ma się zebrać znowu w przyszłości, rozpatrzy wnioski tych komisji.

Gandhi, dziękując Mac Donaldowi, jako przewodniczącemu konferencji, podkreślił, że pierwszym jego wrażeniem, po wysłuchaniu mowy premiera jest przypuszczenie, że zapewne drogi jego i Mac Donalda rozejdą się.

Była to aluzja do rozczarowania, jakie odczuwa Gandhi.

Londyn, 1 grudnia. (PAT) Konferencja Okrągłego Stołu została odroczone na czas nieokreślony.

Londyn, 1 grudnia. (PAT) Jak się dowiaduje korespondent PAT-a, cała akcja przygotowawcza, dotycząca wprowadzenia w życie konstytucji w Indjach, co potrwa zapewne od 2 do 3 lat, będzie skoncentrowana w komisji technicznej konferencji Okrągłego Stołu, na czele której to komisji stanie lord Sankey. Komisja ta czynna będzie na terenie Indji.

Nominacja wicewojewody lwowskiego nastąpić ma za kilka dni.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia (B.) Jak się dowiadujemy, nominacja wicewojewody lwowskiego nastąpić ma jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Po najbliż-

szem posiedzeniu Rady Ministrów kan dydatura wicewojewody przedstawiona będzie panu Prezydentowi Rzplitej. —□—

Bezpodstawna plotka o ustąpieniu ministra Boernera.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia (B.) Od kilku dni prasa opozycyjna, a przede wszystkim prasa Stronnictwa Narodowego podaje wiadomość o zamierzonym jakoby ustąpieniu ministra poczt i telegrafów inż. Boernera i powołaniu na jego miejsce pułk. inż. Karaffy-Kreuterkräfta. Za prasa endecką powtórzył

tę plotkę żydowski „Nasz Przegląd“. Ze strony miarodajnej informują, że plotka ta jest zupełnie dowolnym wymysłem.

Minister inż. Boerner pozostaje na swoim stanowisku, a pułk. Karaffa-Kreuterkräft nadal pełnić będzie funkcje dowódcy 1 p. radiotelegraficznego.

ZA TYDZIEŃ JEDZIE MIN. ZALESKI DO LONDYNU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia (B.) Jak już donosiliśmy, minister Zaleski wyjeżdża na zaproszenie rządu angielskiego do Londynu w dniu 8 b.m. P. ministrowi towarzyszyć będzie w podróży dyrektor gabinetu — ministra p. Szumlakowski oraz naczelnik wydziału zachodniego p. Lipski.

„CO MÓWIĆ O POLSCE ANGLIKOM“.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia (B.) W Londynie odbyło się doroczne zebranie Koła Studentów Polaków w Londynie, na którym obecni byli również przedstawiciele ambasady polskiej. Na zebraniu wygłosił p. Guzowski odczyt p. t.: „Co należy mówić i czego należy unikać, mówiąc o Polsce Anglikom“. Mówca podkreślił doniosłość propagandy polskiej za pośrednictwem Kół młodzieży akademickiej.

(Ciąg dalszy artykułu wstęp. ze str. 1)

ustrojowym stanie rzeczy w Jugosławii, przez nowego posła jugosłowiańskiego w Pradze — dra Prvislava Grisogono. Dr. Grisogono mówiąc o ostatnich wyborach w Jugosławii, stwierdził, że obecna skupsztyna ma historyczne znaczenie dla unifikacji Jugosławii. Przyznał on, że zagranica, zwłaszcza w państwie o tradycyjnem, wielkimi uporządkowanymi stosunkami we wewnętrznych, niejednokrotnie budzą się wątpliwości co do legalności, konstytucyjności nowego porządku rzeczy w Jugosławii. Mówi się często zagranicą o terrorze, o panowaniu reakcji w Jugosławii i t.p. Gdy się jednak uwzględni, że Jugosławia obecna liczy dopiero lat 12-cie, że zmuszona jest koordynować na gruncie interesu państwowego różne mentalności i tradycje z okresu zaborów (austriackiego, tureckiego i t.d.) — to musi się uznać, że tylko na drodze obranej przez króla, można do prowadzić do konsolidacji i zwycięstwa myśli państwowej w Jugosławii. Obecna skupsztyna, to zwycięsko rozegrana bitwa między dwiema przeciwnymi tendencjami historycznymi i między ideą narodowego unitaryzmu a ideą szczepowego partykularyzmu. Skupsztyna obecna jest przezwyciężeniem dotychczasowego partykularyzmu, chaosu parlamentarnie demokratycznego; tworzy ona jedną formację narodową, która jest nosicielem i wykonawcą polityki państwowej. W skupstynie znajduje się elita ze wszystkich części państwa, ze wszystkich pochodzących odrębności etnicznych, ze wszystkich dotychczasowych partii. Ona ma stać się cementem, formującym jeden państwowy naród jugosłowiański.

Gdy zaznajamiamy się z temi naczelniemi tezami jugosłowiańskiego programu państwowego, wcielonego obecnie

z żelazną i twardą konsekwencją w życie, — (wiemy np. z ostatnich depeesz, że posłowie, którzy nie zgłoszą swęi przynależności do jedynego oficjalnie uznanego stronnictwa państwowego, stracą mandaty) — czyż nie uderza nas nadzwyczajna wprost analogia z programem państwowym, realizowanym z niemniej upartą siłą i konsekwencją od lat 5-ciu przez marszałka Piłsudskiego, jego rządy i jego obóz w Polsce? Czyż trzeba na faktach, powszechnie znanych, uzmystawiać te podobieństwa: w metodach rządzenia,

w systemie pracy w ciałach reprezentacyjnych, w BBWR, jako syntezie organizacyjnej społeczeństwa na gruncie jednego, wszystkim wspólnego interesu państwowego?...

Powiedzieliśmy na początku, że wizyta p. Marinkovica w Polsce jest w pewnym sensie symboliczna. Symbolika ta polega na fakcie, że gościmy dziś u siebie i witamy jak najgoręcej przedstawiciela Państwa, które uderzając podobnymi drogami, takimi samymi dzielnym, bezwzględny w taktyce wysiłkiem, koniecznym i jedynie

skutecznym — zmierza zwycięsko do ugruntowania w sile i potęgę Wielkiej Jugosławii.

PODZIĘKOWANIE.

Za wyleczenie naszej córeczki z ciężkiej choroby, jakoteż za wielokrotne bezinteresowne udzielanie porady lekarskiej składamy JWP. dr. Zdzisławowi Brichcie (Bielowskiego 3) serdeczne podziękowanie.

5591

Czarneccy.

32 dzień procesu Centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 grudnia. (G) Pierwszy świadek, przesłuchany na dzisiejszej rozprawie Centrolewu,

prof. Kulczycki, członek Rady naczelnej NPR,

twierdzi, że kongres krakowski był tylko manifestacją polityczną. Marsz na Warszawę rozumie jako pochód uliczny, a nie jako akcję zamachową. Zdaniem świadka, p. Popieła nie można sądzić o to, by organizował zamach.

Obronca Honigwill wnosi o powołanie na świadka adw. Grossfelda z Przemysia, który zezna, jaką opinię o zajęciach z 14 września wyraził osk. Lieberman w liście do niego.

Prok. Rauze nie sprzeciwia się temu.

Świadek dr. Michałowicz,

sekretarz generalny Zw. Stow. Sportowców, mówi o kursach w Zawodzie. Oświadcza, że wykłady Pużaka o rewolucji były objęte programem i znane były Państw. Urzędowi Wych. Fiz. P. U. W. F. urządził od tej pory 10 takich kursów.

Świadek Jan Dębski, poseł Piasta, b. wicemarszałek sejmu, mówi o sytuacji, wytworzonej po przewrocie majowym. Witos: Kiernik zaaprobował wówczas postawienie klubu, by głosować za kandydaturą Marsz. Piłsudskiego na prezydenta. Piast uprawiał opozycję ściśle rzeczową. Piastowcy początkowo nie entuzjastowali się projektem współpracy ze stronnictwami lewicy, jednakże celem przeprowadzenia pewnych rzeczy musieli starać się o pomoc lewicy.

Świadek Kwieciński, prezes zarządu NPR,

na pytanie adw. Ujazdowskiego, dowodzi, że o rewolucyjnym charakterze kongresu krakowskiego członkowie kongresu dowiedzieli się dopiero po kongresie, z głosów prasy. Świadek na 2 czy 3 dni przed 29 czerwca był na Śląsku, gdzie co do szczegółów manifestacji w Krakowie porozumiewał się z tamtejszą NPR i, jak twierdzi, wydał zarządzenie, aby posiadający nawet legalnie broń, nie zabierali jej z sobą, a ograniczyli się jedynie do tegich pałek. Uważał bowiem, że gdyby doszło do zajść ze strony czynników wojskowych, to broń nie pomoże, jeżeli ze strony organizacji — to wystarczą pałki.

W samym Krakowie informowano p. Kwiecińskiego, że żadne wystąpienia nie są przewidziane. Przy wyborze gmachu Starego Teatru na zebranie kierowano się względami bezpieczeństwa. Lokal mieścił się przy wąskiej krótkiej uliczce, u wylotu której stała milicja, czy też botówka PPS. Świadek opowiada następnie iż największy oddźwięk wśród mas na kongresie znalazły te ustępy, w których wypowiadano się przeciw jakemukolwiek zamachowi.

Na pytanie obrony św. Kwieciński oświadcza, że znane mu były nastroje w BBWR. Po okresie rządów p. Światalskiego — mówi — weszliśmy w okres najintensywniejszej walki między t. zw. grupą pułkowników i t. zw. grupą bartłowców.

Na zapytanie adw. Ujazdowskiego czy znane mu są wypadki prowokowania stronnictw opozycyjnych, twierdzi p. Kwieciński, że był naczynym świadkiem dokonywania napadów na stronnictwa opozycyjne. Widział, jak wychodzących z gmachu na Karowej łapano, wykręcano im ręce w tył, a trzeci ich bił. Swoje zeznania w tej sprawie świadek podał do protokołu w Urzędzie śledczym i

przyznaje jednakże, że skargę przekazano ministrowi spraw wewn. i że wszczęto śledztwo.

Potem opowiada świadek o zajęciu na roku ul. Brackiej i Marszałkowskiej. Po przerwie

prek. Grabowski wnosł o powołanie trzech świadków:

p. Dziadosza, szefa biura sejmowego, celem wyjaśnienia niektórych ważnych okoliczności i sprostowania w sprawie zeznań redaktora „Naprodu“ Haeckera, pozbawionego wzywaniem jako świadka nadkomisarza Fuchsa w sprawie zajęcia na stokach cytadeli w dniu 11 listopada 1929 r., wreszcie Pawła Stawickiego w związku z wizytą oficerów w sejmie.

Obrona nie oponuje przeciw wezwaniu p. Dziadosza i ze swej strony proponuje powołanie na świadków jeszcze raz red. Haeckera i Żuławskiego. Sad postanowił świadków tych wezwać.

Co do świadka Stawickiego, obrona ze swej strony wnosł o wezwanie w tej sprawie kilku świadków, jak p. Dąbrowskiego, Regera, Wróblewskiego i m. Prok. Grabowski żąda się powołania świadka Stawickiego.

Wreszcie co do świadka Fuchsa obrona prosi o wezwanie świadków Arciszewskiego i Kwapińskiego.

Sad postanawia wezwać nadkom. Fuchsa i jeszcze raz przesłuchać świadków Kwapińskiego i Arciszewskiego. Przed sadem staje

św. Mogilnicki, b. prezes Sądu Najwyższego.

Obrona zadaje świadkowi pytanie, czy było w Polsce łamanie prawa.

Św.: Jest nacisk bezpośredni i pośredni na sądy. Jeżeli chodzi o pośredni, to przykładem jest

sprawa wyboru komisarza wyborczego.

W tej sprawie były dwa pisma: p. marszałka Piłsudskiego, ówczesnego premiera i wicepremier Bartla. Ściśle biorąc, pisma te są dokumentami do sprawdzenia.

Następnie świadek oświadcza, że minister Meysztowicz zapytał go pewnego razu, czy nie byłoby uważane za niewłaściwe, gdyby Rząd wskazał swoich kandydatów. Świadek odpowiedział, że wskazać może. Min. Meysztowicz wymienił p. Cara. Świadek zwrócił uwagę, że kandydatura ta ma małe szanse, bo p. Car jest wiceministrem, zresztą unotywowował to bardzo obszerne. Wówczas min. Meysztowicz wskazał na p. Michaelisa i Dutkiewicza. W czasie rozmowy wszedł do pokoju p. Car. Świadek powiedział wówczas: nie myślcie kolego, żebyśmy mieli coś przeciwko wam, lecz jesteście członkiem Rządu.

Odbyło się — mówi świadek dalej — zebranie członków Sądu Najwyższego. Uznano, że kandydatura p. Cara nie może wchodzić w rachubę i na pierwszym miejscu postawiono kandydaturę p. Giżyckiego. Po pewnym czasie nadszedł list od marsz. Piłsudskiego, ówczesnego premiera, z oświadczeniem, że pp. Giżyckiego, Dutkiewicza i Michaelisa nie uważa za właściwe przedstawić jako kandydatów panu Prezydentowi i prosi o przedstawienie jeszcze raz innych kandydatów. Zebranie prezesów Sądu Najwyższego uznało za stosowne utrzymać pierwotne kandydatury. Pisał jeszcze w tej sprawie p. Bartel. Sad Najwyższy nie zmienił zdania. Wreszcie nastąpiła nominacja p. Cara na stanowisko generalnego komisarza wyborczego.

Jedna z agencji — mówi p. Mogilnicki — podała wiadomość, że Sad Najwyższy przedstawił nową trójkę kandydatów, wśród których był p. Car. Wobec tego z Sądu Najwyższego nadesłano odpowiednie sprostowanie na ręce min. Meysztowicza. Niektóre pisma w kilka dni później samorzutnie ogłosiły to sprostowanie. Min. Meysztowicz nadesłał list na ręce świadka, w którym pisał, że ponieważ wiadomość ta już jest sprostowana, uważa za niepotrzebne w dalszym ciągu ją odwoływać.

Następny świadek składa obszernie wyjaśnienia w sprawie dekretu prasowego.

Nad sprawą tą obradowało zebranie ogólne sędzów Sądu Najwyższego w związku z jakąś drobną sprawą, która znalazła się w ostatniej instancji. Wiadomość o nastrojach, jakie panowały wśród gremium Sądu Najwyższego, dotarła do ministra Cara. Odbył on ze świadkiem dłuższą konferencję, na której wypytywał o nastroje w związku z mającym się odbyć posiedzeniem ogólnym Sądu Najw. Poruszona była na tej konferencji również sprawa Stępczyńskiego.

Zebranie ogólne Sądu Najw. większością głosów orzekło, iż wystarczy uchwała sejmowa dla uchylenia dekretu, musi być jednak ona ogłoszona. Dopóki nie zostanie ogłoszona, sędziowie muszą przestrzegać dekretu prasowego. Wobec tego dekret prasowy obowiązywał dwa lata.

W dalszym ciągu swych zeznań mówi świadek Mogilnicki o ustawie, o ustroju sądów powszechnych. Na py-

(Dalszy ciąg na stronie 3).

M'n. Woisław Marinkowic.



Do Warszawy przybywa w dniu 2 b. m. jugosłowiański minister Spraw Zagranicznych dr. Woisław Marinkowicz. Urodził się on w Belgradzie w r. 1876. Szkoły średnie ukończył w Belgradzie, a studia uniwersyteckie w Paryżu, uzyskując tytuł doktora praw. Do służby administracyjnej wszedł w 1904 r. jako sekretarz ministra Skarbu królestwa Serbji. Dzięki swemu wykształceniu oraz znajomości spraw ekonomicznych i finansowych stał się, jako członek stronnictwa partji postępowej, jednym z jego wybitniejszych przywódców. Wyszedł też wkrótce jako poseł z tego stronnictwa i odtąd aż do 1929 r. był wciąż wybierany z tego samego okręgu. Jako członek parlamentarnej komisji ankietowej przyczynił się niezmierznie do uzbrojenia Serbji. W 1913 r. reprezentował ją na konferencji finansowej w Paryżu, a w r. 1916 delegowany był na konferencję międzysojuszniczą w Paryżu. Ministrem mianowany został po raz pierwszy w r. 1914, a po oswobodzeniu i zjednoczeniu Serbów, Kroatów i Słowenów brał niezwykle żywy udział w życiu politycznym Jugosławii. Stworzył on w 1919 r. wraz z innymi wybitnymi politykami jugosłowiańskimi unję demokratyczną. Od r. 1919 do 1922 był ministrem Spraw Wewnętrznych. W gabinecie koalicyjnym w 1924 r. otrzymał także ministra Spraw Zagranicznych, a od kwietnia 1927 r. pozostaje na stanowisku do dnia dzisiejszego.

LFA LILJANA HARVEY PRECZ Z MIŁOŚCIĄ
Najwspanialsza komedia dzisiejsza o ałosni, wająca przepiękną wystawę świetną grę i prześliczną melodię J. Nat. program: Tygodni aktualność Fox'a
KINOTEATR ZWIĘTOWY PALACE. 5696

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

anie obrony, czy był nacisk bezpośredni na sąd, świadek oświadcza, że nie może przypomnieć sobie żadnego wypadku bezpośredniego nacisku.

Dalej stwierdza, że proponowano mu szereg stanowisk, ale on oświadczył, że mógłby przyjąć tylko stanowisko ministra sprawiedliwości.

Obrona wypytuje świadka, czy konstytucja była naruszona.

Świadek bierze do ręki konstytucję i obszernie omawia poszczególne artykuły.

Po przerwie

przystąpiono do przesłuchania św. St. Thugutta.

Zapytany przez obronę, jaki charakter miał Centrolew, p. Thugutt oświadcza, że było to pewne nastawienie grup parlamentarnych celem utworzenia rządu, ewentualnie nastawienia się opozycyjnie do rządu. Świadek proponował przekształcenie Centrolewu w pewną ścisłą organizację, lecz propozycja jego była odrzucona.

Obrona zapytuje, czy Centrolew przez kongres krakowski dążył do zamachu stanu.

Św.: Bezwzględnie nie. Badałem do czego Centrolew dążył. Były dowody, że nie była to organizacja zamachowa. Byłem proszony o wygłoszenie mowy. Tekstu mowy nikt ze mną nie uzgadniał. Z kilkudziesięciu rewolwerami nie można było dokonać zamachu. Można go było dokonać przez spisek wojskowy, a takiego nie było.

Adw. Graliński: Jeżeli nie było zamiaru zamachu, to jakie cele miał kongres?

Św.: Zetknięcie się z opinią publiczną. Jest prawem każdego posła zetknąć się z tłumem i zbadać jego nastroje. Po zabiegach chodziło o przeciwstawienie się ciągłym pogrożkom zamachu stanu.

Adw. Graliński: Jak należało rozumieć uchwałę w sprawie ustąpienia p. Prezydenta?

Św.: Będę mówił tylko w swoim imieniu. Stronnictwa Centrolewu nie dążyły do umniejszenia praw Prezydenta, przeciwnie, poszłyby dalej w kierunku rozszerzenia tych praw. W każdej republice Prezydent jest arbitrem, który winien wystąpić, gdy prawa są naruszane. Takich naruszeń był szereg. Szły one in crescendo. Wyzwolenie stało na stanowisku parlamentarnym. Jest to stronnictwo państwowo-twórcze.

System rządów majowych określa świadek jako wstydlwą dyktaturę. Następnie kreśli p. Thugutt sylwetkę osk. Bagińskiego, i wyraża się o nim bardzo pochlebnie. Oświadcza, że poseł, któryby nawoływał do nieplacenia podatków, przestałby być członkiem Wyzwolenia.

Obrona zapytuje, dlaczego partie Centrolewu, będąc w opozycji do Rządu, przyczyniały się do uchwalenia budżetu.

Św.: Brak wyrobienia politycznego. Istniało pozatem przypuszczenie, że gdyby opozycja sprzeciwiała się uchwale budżetu, nastąpiłby nowy zamach stanu.

Po zeznaniach p. Thugutta, rozprawę przerwano do dnia jutrzejszego.

PODZIEKOWANIE.

Składamy publicznie serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Panu dr. Ryszardowi Rodzińskiemu, operatorowi i prymarjuszowi Szpitala św. Józefa za bezinteresowne wykonanie ciężkiej operacji na dziecinie naszej, którą już 8-go dnia mogliśmy zabrać do domu zdrową i wyleczoną. W całym tym zakładzie panują na każdym kroku wzorowe, higieniczne stosunki a opieka nad leczonym tam drobniakiem jest wprost idealna. Personal cały pracujący w tej części szpitala pod światłem przewodnictwem tej miary prymarjusza, to ożoba i błogosławieństwo tego zakładu, mogącego bezsprzecznie współzawodniczyć z instytucjami tego rodzaju za granicą.

Inżynierowie Stefanowie Szykowscy Ziemiańskie w Dolhem ad Stryj obok Morszyna.



4-ty

tydzień rekordowego powodzenia

Charlie Chaplina

(ŚWIATEŁA WIELKIEGO MIASTA)

Zniżki ważne.

5704

Ceny niższe.

KONIEC STRAJKU PIEKARZY W STRYJU.

Stryj, 1 grudnia. W związku ze strajkiem robotników piekarskich na tle zażądania o płace, doszło, dzięki interwencji inspektora pracy województwa stanisławowskiego oraz przedstawiciela starostwa do porozumienia między pracodawcami a strajkującymi, którzy w liczbie 200 powrócili do pracy.

BANDYCI GRASUJĄ POD SŁONIMEM.

Warszawa, 1 grudnia (B.). Z Pińska donoszą: Wczoraj wieczorem dwóch zamaskowanych, uzbrojonych w rewolwery bandytów, wtargnęło do domu Jana Karczewskiego w Hancewiczach, pow. słonimskiego. Dwoma strzałami zamordowali bandyci żonę Karczewskiego, poczem zrabowali 2.280 rubli w złocie, 4.000 zł. i 200 dol.

Nowy sukces wyborczy hitlerowców. Zdobyli dwie trzecie mandatów w Saksonii.

Berlin, 1 grudnia (PAT.). W niedzielę odbyły się w Turynii oraz w prowincji saskiej wybory do izb rolniczych. W wyborach tych hitlerowcy uzyskali w Turynii 1/3 ogólnej liczby mandatów, w Saksonii natomiast 2/3 wszystkich mandatów.

Lipsk, 1 grudnia (PAT.). W Aue (Saksonia) doszło wczoraj do krwawych bójek między grupą około 300 członków republikańskich reichsbannerów a oddziałem hitlerowców. 20 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Afera hitlerowskiego dokumentu skonfiskowanego w Darmstadzie jest

nadal przedmiotem zainteresowania. Prasa hitlerowska przedstawia obecnie dr. Schaeffera jako głównego winowajcę, który wskutek odkrycia pewnych faktów z jego przeszłości nie został wybrany na posła do Landtagu hesskiego i chce się zemścić doniosł dyrektorowi policji we Frankfurcie o dokumencie.

Wedle prasy prawicowej autor dokumentu dr. Best sporządzając go, wychodził z założenia, że w Hesji nastąpi przewrót komunistyczny, który należy zwalczać.

Chwieja się wielkie banki w Londynie Fala drożyzny rośnie z dnia na dzień.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia (G). Donoszą z Londynu: Spadek funta wywołuje coraz większe zdenerwowanie wśród świata finansowego Londynu.

Jedynym niemal tematem rozmów jest zachwianie się kilku wielkich do-

mów bankowych, które w praktyce były już wczoraj niewypłacalne.

Ceny towarów skaczą po kilkanaście punktów w ciągu dnia. Cena młeka zwykła o 15 proc., cena chleba o 20 proc.

Akademia ku uczczeniu święta Jugosławii.

Lwów, 2 grudnia.

Wyrazem bohaterskich uczuć, jakie żywi naród polski dla zjednoczonej Jugosławii, była wczoraj uroczysta akademja, urządzona w sali ratuszowej przez Ligę polsko-jugosłowiańską w trzynastą rocznicę zjednoczenia królestwa Jugosławii. Zorganizowano ją z całym staraniem, wypełniając program wyłącznie utworami sztuki i literatury jugosłowiańskiej.

Uroczystą chwilę uczczono odegraniem hymnu jugosłowiańskiego i polskiego. Przemówienie prezesa Ligi prof. dra Niemczyńskiego dało obecnym poznać znaczenie jugosłowiańskiego święta państwowego 1 grudnia. Pod-

kreślił mówca zasługi króla Aleksandra I., jako odrodziciela i unifikatora państwa, zakończył zaś okrzykiem na cześć Jugosławii, jej króla i królowej.

Prawdziwą biesiadę artystyczną zgottowali uczestnikom uroczystości: p. Helena Puchalska, która przy akompaniamencie p. Frankowskiej odśpiewała pieśń jugosłowiańską, dalej kwartet smyczkowy Konserwatorium Pol. Tow. Muzycznego, oraz prof. Cze sław Krzyżanowski swem wygłoszeniem utworu „Na Kosowem Polu” na tleodegranego na harfie rapsodu jugosłowiańskiego układu prof. Hausmana.

Zakończył wieczór Chór Techniczny pieśniami jugosłowiańskimi.

Walka opryszka z wywiadowcą na ulicach Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia (G). Dziś około południa na ul. Daniłowiczowskiej wywiadowca zatrzymał poszukiwanego za wielokrotne napady opryszka H. Kolakowskiego.

Gdy eskortował go do komisariatu, opryszek wydobyl niespodziane rewolwer i oddał do wywiadowcy dwa strzały, które chybiły. Wywiadowca celnym strzałem ranił opryszka w ramię.

Ubezwoadnionego bandyte przewieziono do komisariatu, gdzie go opatrzyło Pogotowie.

Katastrofa kolejowa w Zabkovicach.

Sosnowiec, 1 grudnia (PAT.). W dniu 1 bm. o godzinie 2 w nocy pociąg idący z Łazów do Sosnowca przejechał sygnał i wpadł na pociąg towarowy znajdujący się na stacji w Zabkovicach.

Wskutek zderzenia cztery wagony pociągu towarowego uległy rozbiciu. Dwaj funkcjonariusze należący do pociągu idącego do Sosnowca odnieśli ciężkie rany. Przerwa w ruchu trwała około dwie godziny, wskutek czego pociągi idące z Warszawy do Katowic i z Warszawy do Krakowa uległy znacznemu opóźnieniu.

CUKIER



ZA

zł

DAJE CZŁOWIEKOWI
TYLE SIŁY (KALORII)
ILE

SŁONINA ZA 2

MASŁO " 3

MIEŚO " 4

Nowy Zarząd Zw. Legionistów Ziemi Czerwieńskiej.

15 listopada br. odbył się we Lwowie zjazd delegatów Związku Legionistów Ziemi Czerwieńskiej, na którym to zjeździe został wybrany nowy zarząd.

Nowy zarząd ukonstytuował się dnia 27 bm. na pierwszym posiedzeniu plenarnym w składzie następującym:

Prezes, pos. dr. Al. Domaszewicz, wiceprezes, poseł dr. St. Ostrowski, skarbnik dr. Jan Szumski, sekretarz T. Waydowicz.

Sekcja organizacyjno - ekonomiczna dr. J. Marczyński, komisarz Kasy Chorych. Bratnia Pomoc dr. Jan Weryński, zastępcą dr. J. Garbień.

Biuro zarządu Związku Okręgowego Legionistów Ziemi Czerwieńskiej mieści się we Lwowie, pl. Marjacki 4 III. p. Godziny urzędowe 10—13 przed poł. i 17—20 po poł.

NAŚLABOWANIA GODNA INICJATYWA.

Stanisławów, 1 grudnia. Dnia 1 bm. przy wypłacie poborów służbowych zobowiązani się urzędnicy wojewódzkiego urzędu w Stanisławowie płacić przez kilka miesięcy pewną kwotę na rzecz bezrobotnych.

STARUSZEK ZAMARZEŁ NA DRODZE

Złoczów, 1 grudnia (PAT.). Onegdaj w nocy na drodze prowadzącej ze Złoczowa do Jasionowic zmarzeł mieszkający wsi Jasionowic 60 letni Jan Procyk. Zwiłoki po zbadaniu przez lekarza miejskiego zostały wydane rodzinie.

ZABÓJCA SKAZANY NA DWA LATA WIEZIENIA.

Stryj, 1 grudnia. Przed tutejszym sądem okręgowym odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko Wasyłowi Opryskowi z powiatu żydaczowskiego, o zabójstwo dokonane na osobie Fedia Zabłockiego, w czasie kłótni o miedze. Po przeprowadzonej rozprawie i obrobie dr. Wandla, sąd skazał Opryska na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata.

STAN POGODY W DNIE DZISIEJSZYM.

Warszawa, 1 grudnia (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 2 b. m.: Wielkopolska, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia: Pogoda słoneczna, o zachmurzeniu niewielkim. Temperatura rankiem od —14 do —17 st., potem ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 1 grudnia bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barom. 744/74, temperatura —13/3, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 744/52, temperatura —5/2, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 747/83, temperatura —8/2.

Z DNIA.

WICEMIN. BECK WYJECHAŁ DO PARYŻA.

Warszawa. 1 grudnia. (PAT). Podsekretarz stanu w MSZ. min. Józef Beck wyjechał wczoraj wiecz. w sprawach urzędowych do Paryża, skąd uda się następnie na 10-dniowy urlop wypoczynkowy.

KONFERENCJE Z KOMISJĄ PAPIESKĄ.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 grudnia. (B). Jak się dowiadujemy, od pewnego czasu odbywają się w dalszym ciągu konferencje przedstawicieli Rządu z komisją papieską, poświęcone omówieniu zagadnień związanych z wykonaniem konkordatu. W wyniku tych konferencji nastąpiło między innymi uruchomienie komisji mieszanej, która ma na celu przestudjowanie sprawy budynków, których Kościół został pozbawiony przez państwa zaborcze, a które znajdują się teraz w posiadaniu Rządu polskiego.

W SPRAWIE UKŁADU WALORYZACYJNEGO Z NIEMCAMI.

Warszawa. 1-go grudnia. (PAT). W ciągu października i listopada br. odbywały się w Berlinie a następnie w Warszawie rokowania między przedstawicielami Rządu polskiego i niemieckiego w sprawie wykonania układu waloryzacyjnego oraz w wielu sprawach natury finansowej.

Szereg ważnych spraw będących przedmiotem rokowań zostały ostatecznie załatwione w protokole, który 28 bm. podpisał prof. dr. Sułkowski, jako pełnomocnik Rządu polskiego, oraz poseł Eckart, jako pełnomocnik rządu niemieckiego.

NOWY TYP PAROWOZU.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1 grudnia. (B). Na zamówienie Ministerstwa Komunikacji — zakłady Cegielskiego wykonały 3 parowozy pospieszne nowego typu, przeznaczone dla pociągów międzynarodowych i tranzytowych. Próbné jazdy wykazały, że szybkość parowozu, obciążonego pociągiem, złożonym z 21 wagonów pólnarodowych, sięgać może do 115 km na godzinę. Nowy typ parowozu przyczyni się ogromnie do wzmożenia szybkości i sprawności ruchu pociągów międzynarodowych, przechodzących przez Polskę.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO LEGJI W BERLINIE.

Berlin. 1 grudnia. (PAT). W pałacu sportowym odbyło się wczoraj wieczorem spotkanie rewanżowe pomiędzy warszawską drużyną hokejową Legji a drużyną brandenburskiego klubu hokejowego, który wystąpił z dwoma graczami rezerwowymi. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 1:0. Bramkę strzelił Maurer.

Pożar w fabryce Zieleniewskiego.

Lwów, 1 grudnia.

Wczoraj w południe zawiadomiono pogotowie straży pożarnej, że w fabryce maszyn i wagonów Zieleniewskiego przy ul. Marcina 11 powstał pożar. Gdy tabor przybył na miejsce, przekonano się, że to pali się na strychu jednego z budynków fabrycznych. Znajduje się tam zbiornik wody. W celu ochrony przed zamrożeniem otoczono go oszalowaniem z wiór drewnianych i łatwo palnych materiałów. Wczoraj monter rozgrzewał zbiornik lampą benzynową. Podczas tego, zapaliło się oszalowanie, a wkrótce ogień objął więzanie dachu. Straż ogniowa ugasiła szybko ogień. Szkoła niezbyt duża.

Konflikt Hindenburga z premierem Prus.

Czy minister ma wstać z miejsca przed b. generałem b. armii Wilhelma?

Berlin. 1 grudnia. (PAT). Tematem ogólnego zainteresowania jest obecnie incydent, który wydarzył się na kongresie spółdzielni w Świnoujściu.

Wedle „Montag Morgen” pruski minister finansów dr. Klepper, który był obecny na tym kongresie nie wstał z miejsca w chwili, gdy w czasie trwania jakiegoś referatu ukazał się na sali generał Mackensen witany owacyjnie przez resztę zebranych.

To zachowanie się pruskiego ministra finansów zwróciło uwagę kół pra-

wicowych, które interweniowały u prezydenta Rzeszy Hindenburga.

Wskutek tej interwencji

prezydent Hindenburg wystosował list do kanclerza Brueninga

uznając zachowanie się pruskiego ministra finansów Kleppera za obrażę armii pruskiej. Prezydent Hindenburg domaga się dalej w tym liście, by rząd pruski udzielił urzędnikom państwowym instrukcji, mającej na celu zapobieżenie powtórzenia się tego rodzaju wypadku.

Listem tym zajmować się miał rząd Rzeszy i rząd pruski.

Premier pruski Braun starał się całą tę sprawę zbagatelizować. Jednak wskutek nacisku ze strony kanclerza Brueninga by sprawa była traktowana poważnie i by wymagana instrukcja rządu pruskiego została wydana urzędnikom,

premier pruski Braun oświadczył wyraźnie, że nie wyda rozkazu urzędnikom, by wstawali z miejsc przed b. generałami armii cesarskiej.

W sprawie tego incydentu została wniesiona dziś interpelacja w sejmie pruskim.

Komuniści wysuwają się na czoło w walce z hitleryzmem.

Berlin. 1 grudnia. (PAT). Centralny komitet partii komunistycznej niemieckiej ogłasza odezwę, wzywającą robotników zorganizowanych partii socjaldemokratycznej, w związku republikańskim Reichsbanner oraz w klasowych związkach zawodowych do utworzenia wspólnego frontu walki przeciwko grożącej dyktaturze hitlerowców.

Odezwa apeluje do robotników, aby wspólnie z komunistami formowali bojowe oddziały oraz wspólny komitet walki przeciw hitlerowcom.

Równocześnie na łamach Rote Fahne przewodniczący partii komunistycznej poseł Talmann wystąpił z

oświadczeniem, że wspólny front robotników pod kierownictwem partii komunistycznej Niemiec powstać musi nie z udziałem przywódców socjaldemokratów, lecz wbrew ich woli.

NOWE ZWYCIĘSTWO HITLEROWCÓW.

Berlin. 1-go grudnia. (PAT). Wczoraj odbyły się w okręgu oldenburskim w Birkelfeld wybory do wydziału krajowego.

Wybory przyniosły wielki sukces Hitlerowcom, którzy powiększyli ilość mandatów z 1 na 12.

Piąta śmiertelna ofiara procesu.

Berlin. 1 grudnia. (PAT). Jeden z głównych świadków w procesie braci Sklarek generalny dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa samorządowego „Behala” Wilhelm Schünning popełnił ubiegłej nocy samobójstwo.

Schünning wskutek obciążających go własnych zeznań uchrzął rady nadzorczej firmy „Behala” zawieszony zo-
stał tymczasowo w urzędowaniu. Jest to piąta z kolei śmiertelna ofiara procesu Sklarków.

Ponure nastroje na giełdach w Londynie i Paryżu.

Londyn. 1 grudnia. (PAT). Wczorajsza giełda zamknięta w nastroju bardzo ponurym. Dolar przy zamknięciu notowano 3'41. franki 87'25. W Nowym Yorku notowano o godz. 16 wedle czasu londyńskiego funt 3'38 i trzy czwarte dolara.

Paryż. 1 grudnia. (PAT). W sferach giełdowych panuje wielkie przygnębienie z powodu nagłego spadku

funtka angielskiego, który z 90'31 doszedł do 87'25 franków. Jest to prawie najniższe notowanie od chwili wyrzeczenia się przez Anglię parytetu złota.

Niebezpieczne skutki, wynikające dla zagranicznego handlu Francji z podniesienia taryf celnych angielskich przechodzą dziś na drugi plan wobec groźby, jaka zawisła nad światem z powodu obniżenia się kursu funta.

Czy Anglii wystarczą jej warzywa?

Rząd angielski podwyższa o 100 proc. cło na warzywa i owoce

Londyn. 1 grudnia. (PAT). Minister rolnictwa sir J. Gilmour złożył w izbie gmin rezolucję, upoważniającą do wprowadzenia cel wyjątkowych na owoce i warzywa w wysokości nie przekraczającej 100 proc. wartości przywożonego do Anglii towaru. Popierając to oświadczenie minister podkreślił, iż szczególnie luksusowe produkty rolne nie mogą być traktowane, ja-

ko masowy środek żywności narodu.

Wprowadzenie podwyżki cel na owoce i warzywa przyczyni się do poważnego zwiększenia produkcji w-spektowej w Anglii.

Minister ocenia wartość importowanych do Anglii owoców i jarzyn w 1. 1930 na 13 mili. funtów, zaś sam przywóz t. zw. powalji na 7 mili. funtów.

NOWY GMACH AMBASADY FRANCUSKIEJ STANIE W WARSZAWIE.

Paryż. 1-go grudnia. (PAT). Na poniedziałkowym posiedzeniu senatu uchwalił kredyt na budowę gmachu francuskiej placówki dyplomatycznej w Warszawie.

ZJAZD PRZYRODNIKÓW W JAROSŁAWIU.

Przemyśl. 1-go grudnia. W Jarosławiu odbył się zjazd przyrodników ogniska metodycznego nauki przyrodoznawstwa w Jarosławiu, na który przybyło 33 nauczycieli przyrody szkół średnich.

Jeszcze sprawa Creditanstaltu

Wiedeń. 1-go grudnia. (PAT). „Der Morgen” donosi, że socjal. demokraci nie będą głosowali w Radzie Narodowej za nową ustawą o Zakładzie Kredytowym, gdyż są zdania, że umowa zawarta między rządem austriackim a wierzycielami zagranicznymi zaprzepaszcza interesy Austrii.

Znosi się więc na ostrą walkę w parlamencie.

Nie jest wykluczone, że wybuchnie przesilenie gabinetowe.

Poważne kółka parlamentarne są zdania, że wniesienie w parlamencie nowej ustawy o Zakładzie Kredytowym nie będzie stanowiło niebezpieczeństwa dla gabinetu Burescha.

Wszystkie stronnictwa rozumieją, że

stosunki obecnie panujące w Zakładzie Kredytowym nie dadzą się dłużej utrzymać.

Reichspost podaje, że budżet wydatków bieżących Zakładu Kredytowego, wynosi 35 milionów szylingów rocznie. Na sumę tę składa się 26 milionów szylingów pensji, 7 milionów wydatków biurowych, 2 miliony podatków. Oprócz tych bieżących wydatków płaci Zakład Kredytowy około 50 milionów szylingów rocznie tytułem procentów od weksli znajdujących się w portfelu Banku Narodowego i 40 milionów szylingów procentu na rzecz wierzycieli zagranicznych.

Komunikat węgierski w sprawie ostatnich aresztowań.

Budapeszt. 1-go grudnia. (PAT). Z zeznań aresztowanych wynika, że nie chodziło o akcję, która miała poparcie szerokich mas. Cele polityczne całej akcji były niejasne i niejednolite. Sześciu członków komitetu wykonawczego było zdecydowanych nawet na dokonanie morderstw. Wśród ofiar projektowanych mordów znajdowały się kierownicze osobistości polityczne z obozu prawicowego i lewicowego wszystkich partii, poza tym hr. Stef. Bethlen, min. obrony Goembös, prezes rady min. Karolyi i wiele innych osobistości.

Węgierska agencja telegr. donosi:

Władze już przed rokiem były poinformowane o istnieniu organizacji, prowadzonej pod płaszczykiem patriotyzmu, która w rzeczywistości miała na celu zbrodnie polityczne i państwowe. Akcja ta przybrała ostatnio formy bardziej konkretne. Władze policyjne stwierdziły, że wiele osób należących do organizacji brało udział w wypadkach w r. 1920 i było skazanych za usiłowanie przedostania się do magazynów policji i żandarmerji w celu zdobycia broni względnie za usiłowanie przekupienia członków rządu i funkcjonariuszy państw. Członkami wspomnianego komitetu byli m. in. oficer Vannay, insp. dróg Molnar, urz. przyw. Kovacs itd.

Kongres Akademickiej Młodzieży Państwowej

Pierwszy ogólnopolski kongres akademickiej młodzieży państwowej zwołany w niedzielę do stolicy — w rocznicę wiekopomnego czynu listopadowego — zgromadził olbrzymie rzesze młodzieży, ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce. Przybyło zgórą 3.000 delegatów, reprezentujących organizacje młodzieży szkół wyższych, stojące na gruncie prawdziwej twórczej pracy dla Państwa, a więc: Legion Młodych, Myśl Mocarstwowa, Niezależna Młodzież Narodowa z Krakowa, Krakowskiego Strzelca Akademickiego, Odrodzenie i krakowski oddział Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej — by wspólnym wysiłkiem podjąć inicjatywę naprawy obecnego ustroju Rzeczypospolitej Akademickiej i powołać do życia powszechną i naczelną reprezentację państw. młodzieży akademickiej.

Uroczystości związane z kongresem rozpoczęły się o godz. 9:45 Mszą św. w kościele św. Anny. Po nabożeństwie zebrana młodzież udała się pochodem na plac Józefa Piłsudskiego. Na czele kilkutysięcznego pochodu przedstawiciele delegacji środowisk akademickich nieśli wieniec, który następnie został złożony na grobie Nieznanego Żołnierza. Pochód otwierał poczet sztandarowy Legii Mocarstwowej. Następnie kroczył oddział konny i pieszy Strzelca akademickiego z Krakowa, pluton słuchaczy Instytutu Handlu Morskiego z Gdyni, dalej szły sztandary Myśli Mocarstwowej, Legion Młodych, Szkoły Sztuk Pięknych oraz korporacyjne i wreszcie czwórkami uczestnicy kongresu.

Po złożeniu wienca, pochód udał się do Ratusza, gdzie w wielkiej sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta inauguracja prac kongresu.

INAUGURACJA KONGRESU.

Na otwarcie kongresu, poza delegatami, przybyli liczni przedstawiciele rządu, władz ustawodawczych, oraz starszego społeczeństwa. Obecni byli m. j.: minister Jędrzejewicz, reprezentujący p. premiera Prystora, marszałek sejmiku Świtalski, prezes Walery Sławek, wicemarszałek sejmiku Polakiewicz i wicemarszałek senatu Bogucki, wiceministrowie Starzyński, Jastrzebski i Schaetzel, poseł Antoni Anusz, gen. Orlicz-Dreszer, prof. Makowski, rektor Sułkowski, płk. Ulrych i in.

W prezydium kongresu zasiadli jako przewodniczący — p. Henryk Dembiński (Odrodzenie), prezes B. P. U. S. B., oraz pp.: Poreyko — prezes Bratniej Pomocy Szkoły Sztuk Pięknych, Bolesław Wrona — prezes Bratniej Pomocy Wolnej Wszechnicy Polskiej, Stanisław Mikiciuk — prezes Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej, Zbigniew Juraszyński — prezes Związku Tow. Medyków, Stefan Smolec — z C. A. B. P. Kraków, Tadeusz Iskrzycki — prezes Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wacław Szulski — prezes Korporacji Regia oraz Janota Bzowski.

Za stołem prezydiatnym ustawiły się pocztą ze sztandarami wyższych uczelni i organizacji akademickich.

O godz. 11:30 zagał obrady przewodniczący p. Dembiński, witając gości i delegatów i w krótkim przemówieniu wskazując na budzący się dziś nowy typ akademika polskiego, Akademika, który postanawia wytoczyć bezwzględnie walkę partyjnictwu i politykierstwu, budzący wstręt dla rzetelnej pracy dla Państwa. „Akademik polski państwowiec uważa, że kroczyć odtąd będzie według zasad najważniejszych, mających na celu życie naukowe i samopomocowe dla dobra Państwa”.

Pierwszy zabrał głos entuzjastycznie powitany przez młodzież prezes

Walery Sławek, który wygłosił następujące przemówienie.

MOWA WALEREGO SŁAWKA.

„Jeżeli spojrzymy na dzieje ludzkości, to spostrzeżemy odrazu jedno niesłychanie charakterystyczne zjawisko.

Są w różnych epokach historii wielkie nazwiska, sławione w różnych dziedzinach twórczej myśli, twórczego wysiłku. Nazwiska ludzi, którzy swoją twórczością w wiekach, lub mniejszym stopniu zapładniały treść życia ludzkiego.

Jeżeli później warstwy popiołu i kurzu, warstwy zdarzeń i czasów przykryły to, co z tych dusz, jako promień zapładniający ludzkość szło, to jednak te promienie i siły w nich zawarte na bieg życia, na układ rzeczy późniejszy wpływ swój miały. Odbijały się na ogólnym podsumowaniu tego wszystkiego, co stało się dorobkiem ludzkości. Można życie ludzkości porównać z pokładem warstw geologicznych. Będziemy mieli tam, w tem życiu i w tych pokładach, dużo piasku, dużo masy bezwładnej, dużo rzeczy, które stały się tylko mierzwą. Lecz mamy tam również wielkie czyny, mamy materiały tak wielkiej wartości, że na charakter tego, co się później narodziło, wywierają one swój wpływ decydujący.

Życie nasze dzisiaj możemy widzieć tylko na tej powierzchni warstw geologicznych, nie będziemy więc nieraz mogli wielu zjawisk zrozumieć. Dla zrozumienia istoty zjawisk będziemy musieli sięgnąć w przeszłość, poszukać tych materiałów szlachetniejszych, tych sił, które w konsekwencji na układ powierzchni decydujący wpływ miały.

Tesknota i marzeniem człowieka, który dorósł do swej roli, musi być to, aby w dziejach ludzkości, czy w rozwoju własnego narodu pozostawić po sobie tę treść twórczą, zapładniającą, która i w późniejszych wiekach na życie będzie oddziaływała. Nie jest więc rzeczą przypadku, że dzieje ludzkości mierzone temi nazwiskami, które stanowiły punkty zwrotne, słupy drogowe przebytej historii. Te nazwiska bowiem ludzie pozostawili po sobie w spuściźnie i tą spisciżną żyły dalsze pokolenia.

To jedna ogólna uwaga.

Uwaga druga. Jako Polacy, będziecie musieli pracować w polskim społeczeństwie i z polskim narodem będziecie mieli i radości i kłopoty. Trzeba rozumieć duszę polską, aby umieć z niej wydobyć wartości, które ona dać jest w stanie.

Popatrzmy na historię. Mieliśmy piękne nazwiska i wielkich ludzi, mieliśmy anarchję, mieliśmy prywatę, swarliwość w każdym naszym największym poczynaniu. Jeżeli chcemy przyszość naszą budować, to musimy o tych cechach narodu pamiętać, opierać

się na historię, co nie znaczy jednak, naśladować historię.

Rozumienie historii pozwoli nam budować życie nasze tak, ażeby błędów, które nad przeszłością naszą dominowały, jak najmniej na przyszłość popełniać. Żeby jak najprędzej naród i państwo od skutków tych przywar uchronić.

Musimy pamiętać, że mieliśmy zawsze nieliczne, zdolne do wielkich wysiłków bohaterskie grupy, a liczną masę egoistyczną, której nie umieliśmy zmusić do tego, by razem z innymi ciężar za państwo niosła. Wprawdzie ten ochotniczy wysiłek jednostek dochodził nieraz do szczytu bohaterstwa, rezultat jednak tych prac i ofiar był zawsze mniejszy niż mógł być, gdybyśmy umieli masę leniwych egoistów, tchórzów do wysiłku pociągnąć i zmusić. Przy budowie przyszłości o tych cechach narodowych pamiętać musimy i wytworzyć takie warunki organizacji państwowej, oraz takie sposoby presji moralnej autorytetu narodu, by nikt od służby na rzecz państwa uchylić się nie mógł.

Otrzymujecie po nas Państwo wielkie. I jeżeli my, ludzie starsi przed siebie w przyszłość spojrzeć chcemy, to staje przed nami wielka troska, czy ci młodzi, którzy po nas przyjsić mają, ciężar dźwigania tego Państwa uniosą. Czy oni nie dadzą swoich wysiłków zagmatwać tym tradycyjnym przywaram, czy te przywary narodu nie staną się przeszkodą, wyrastającą ponad ich siły.

W rozwoju i ludzkości i narodu to samo zawsze działać się musi. Każde nowe pokolenie, każda nowa seria pracowników życia winna do rzeczy już osiągniętych dobudować, a nie przez zniszczenie tego, co jest, swoim fantazjom czy swoim mrzonkom dawać urście.

Na Was spadnie obowiązek dobudowywania. Musicie mieć swoją treść — i swoją się wydobyć, aby podejmując się dzieła dobudowania, ciężar tej pracy udźwignąć.

Na Wasze barki spadną kiedyś losy Państwa. Za te losy Państwa wobec przeszłych i przyszłych pokoleń, honorem własnym będziecie odpowiedzialni”.

Przemówienie prez. Sławka przyjęte zostało żywiołowymi oklaskami i niemiłkacami długo okrzykami na cześć Marsz. Piłsudskiego.

Następnie przemawiał prof. Wacław Makowski, który podniósł, że młodzież akademicka dostaje w spadku po starszym pokoleniu Państwo i złożył młodzieży życzenia, aby uczyniła Ojczyznę wielką, wspaniałą i ponad to co jest dzisiaj wyrosłą.

PRZEMÓWIENIE GEN. ORLICZ-DRESZERA.

Zkolei zabrał głos gen. Orlicz - Dreszer, który powiedział m. in.:

Dziwnym jest charakter Polski. Za dawnych czasów Rzeczypospolitej Polskiej znajdowali się wielcy mężowie, których — gdybyśmy mieli wiarę dawnych izraelitów — prorokami byśmy nazywali, a którzy przepowiedzieli wielokrotnie co z Polską się stanie, jeżeli nie zostanie zaniechana w Polsce opozycja, jeżeli zgody nie będzie. Jaką nagrodę otrzymywali od Narodu ci pracownicy, których wszystkie wysiłki zmierzały do tego, by Polskę konstruktywnie podnieść. Dość przeczytać djariusze sejmowe z czasów, kiedy przed sejmem polskim stawiali wielcy patrioci a między innymi taki wódz i statysta jak Stanisław Żółkiewski.

Nie było słów, nie było zarzutów,

niach. Wiedział co znaczy negowanie bohaterstwa polskiego, co znaczy negowanie obowiązku pracy dla Państwa, co znaczy zaprzeczenie prawa do pracy tym, którzy pracy iść się chcieli i dlatego postanowili zrobić bolesną operację, która jednak była tak niezbędną dla schorzonego ciała Narodu Polskiego. Operacja boli i nie tylko bolała w dniu przewrotu majowego, ale boli do dnia dzisiejszego, i boleć musi, bo nie można bez bólu wyleczyć się z choroby ciężkiej, która przez 350 lat Naród trawiła. Trzeba mieć ból wytrzymać, wyleczyć się z wiekowych wad narodowych, mieć być zdrowym dla dobra wielkiej przyszłości Polski.

I dlatego to, Kochani Koledzy Akademicy, gdy znajduję się pośród Was, jako jeden z szarych żołnierzy Wielkiego Wodza, to mówię Wam o tej wielkiej pracy, która Was czeka i w którą wejdziecie po ukończeniu studiów — życzę Wam, żeby Wasze pokolenie akademickie w tym wyścigu pracy znalazło się w pierwszych szeregach, ażebyście zdali swój egzamin życiowy tak, jak żołnierze Marszałka Piłsudskiego, którzy spełnili swój obowiązek na polu walki.

Przemówienie to nagrodzone zostało długo niemiłkacami oklaskami.

PRZEDSTAWICIELE MŁODZIEŻY.

Dalsze przemówienia wygłosili przedstawiciele młodzieży akademickiej. Pierwsze m. t.: „Synteza typu akademika państwowca”, wygłosił p. Mrozkiewicz, podkreślając, że zagadnienie stworzenia typu akademika państwowca, typu inteligenta jest ściśle związane z problemem pierwszej wagi z zagadnieniem wychowania państwowego, urabiania w młodzieży szkół średnich i wyższych takich dyspozycji psychicznych, któreby ją przygotowały i usposobiły do służby dla Państwa, a nie do życia z Państwem.

„Państwu, które organizuje pracę ogółu obywateli we wszystkich dziedzinach ich życia zbiorowego, muszą być podporządkowane wszelkie interesy grup gospodarczych, narodowych i kulturalnych”.

Następny referat na t.: „O nowy ustrój Rzeczypospolitej Akademickiej” wygłosił p. Rowmund Piłsudski, stwierdzając, że Rzeczpospolita Akademicka nieładem stoi, że formy organizacyjne, które posiada dzisiejsza młodzież akademicka, w swojej najistotniejszej treści oparte o czynniki polityczne, są zupełnie niewłaściwe.

Zasadniczą podstawą programu organizacji życia akademickiego winno być Koło Młodzieży, w którym skupiałaby się praca samopomocowa i naukowa”.

Po przemówieniu p. R. Piłsudskiego odczytano depesze, nadesłane na kongres.

Uroczystość zamknął krótkim przemówieniem przewodniczący p. Dembiński

OREDZIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W czasie kongresu delegacja w liczbie 25 osób udała się do P. Prezydenta Rzplitej.

Delegację w nieobecności P. Prezydenta przebywającego w Spale przyjął Szef Kancelarii Cywilnej p. Helczyński, który odczytał następujące orędzie: Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi wyrazić Panom życzenia pomyślnych wyników prac Kongresu.

Znane są Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej hasła przewodnie pod którymi Kongres się zbiera i cieszy Go, że są to hasła prawdziwych interesów młodzieży akademickiej i że są one w pełnej harmonii z interesami Rzeczypospolitej Polskiej”.

Oredzie to przywiozła delegacja na

którychby mu nie postawiono, nie było infamii, któraby mu nie była zarzucana i to było jedyną nagrodą dla wielkich wodzów polskiich dawnych czasów. Nikt zapewne nie myślał, że długa niewola, która zawsze niszczy moralność każdego narodu, naszą moralność poprawi.

Gdy powstała Niepodległa Polska rzucono się z taką samą zacieklnością na Wodza, który Państwo stworzył, który wojsko do wywalczenia granic tego Państwa powołał.

Ten Wielki Człowiek rzucił hasło wyścigu pracy. Znał on dobrze historię i dlatego wiedział, do czego prowadzi ten nihilizm, który wnoszono w życie polskie — negujący wszystkie wartości, które zaistniały nie tylko w naszych, ale i w przeszłych pokole-

Kongres, gdzie po jego odczytaniu nastąpiły długotrwałe okrzyki i oklaski na cześć P. Prezydenta.

W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU.

Po akademii zebrana na kongresie młodzież utworzyła pochód, który udał się do Belwederu.

Pod Belwederem pochód rozwiązano.

O godz. 18-tej Marszałek Piłsudski przyjął osobiście delegację Kongresu — w liczbie 10 osób, reprezentujących wszystkie środowiska akademickie w Polsce.

W imieniu zebranej młodzieży przemówił p. Pruszyński z Krakowa i p. Ślusarek z Warszawy, meldując P. Marszałkowi gotowość 3.000 uczestników Kongresu pójścia pod Jego rozkazami ku potędze Rzeczypospolitej. Marszałek Piłsudski rozmawiał życzliwie przez kilka minut z zebranymi przedstawicielami młodzieży, po czym oddalił się żegnany okrzykiem: Budowniczy i Wódz Narodu niech żyje.

ZAMKNIĘCIE I DEPEZA DO MARSZAŁKA.

Na zakończenie obrad Kongresu postanowiono wysłać depeszę do Marszałka Piłsudskiego treści następującej:

„Polska akademicka młodzież państwowa, zebrana na swoim pierwszym kongresie, składa Ci, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i czci najgłębszej, zapewnia Ci, Panie Marszałku, że postęp Państwa, którego trudem swego życia wskrzesi, będzie najwyższym kryterium naszych myśli i czynów.

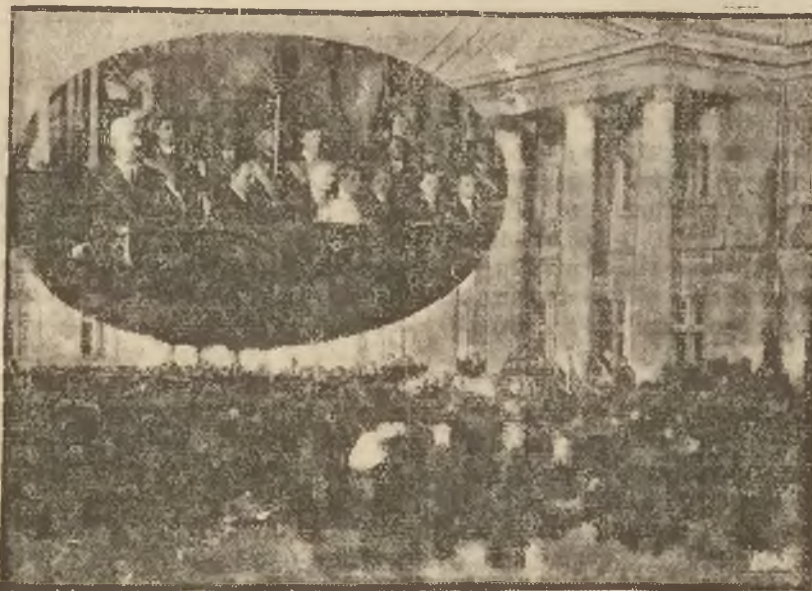
Akademicka młodzież państwowa pragnie stać się spadkobiercą ducha ideowego, który pod Twoją wodzą, Panie Marszałku, wywalczył Niepodległość — najwyższe dobro Narodu. Uważając, że Niepodległość tę zagwarantować może jedynie postęp Państwa, pragniemy by Państwo, które organizuje prace ogółu obywateli we wszystkich dziedzinach ich życia zbrojowego, podporządkowane były wszystkim interesom grup gospodarczych, etnicznych i kulturalnych.

W dobie kryzysu, gdy przeżył się liberalno-kapitałistyczny porządek świata, budować będziemy podstawę nowego ustroju opierając go na zasadach planowej i zorganizowanej pracy zbiorowej. Czułemu bowiem i rozumniemu, że praca stanowi obowiązek każdego obywatela i źródło wszelkich

praw. Dążyć będziemy, by rozwój Narodu Polskiego w jego przejawach kulturalnych i cywilizacyjnych był i

stotnym czynnikiem wzrostu potęgi Państwa. Takie musi być kryterium pracy narodu”.

Kongres akademickiej młodzieży państwowej



W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy ogólnopolski kongres akademickiej młodzieży państwowej. Tłumy młodzieży akademickiej pospieszały od wczesnego rana do kościoła św. Anny, skąd po wysłuchaniu Mszy św. udały się pochodem na obrady kongresu. Kongres rozpoczął się przemówieniem p. pułk. Sławka, a następ-

nie zabierał głos prof. Makowski, gen. Orlicz-Dreszer i liczni akademicy. Na zakończenie akademii uczestnicy udali się ulicami miasta do Belwederu, gdzie pochód rozwiązano. — Zdjęcie nasze przedstawia grupę delegatów ze sztandarami na dziedzińcu Belwederu. Na lewo w górze chwila przemówienia pułk. Sławka do młodzieży

„Skandal” w Trocadero.

Joss próbował przemawiać, lecz nie opisany tumult zagłuszał słowa. Przewodniczący kilkakrotnie przerywał obrady, wzywając uczestników do spokoju. Gdy po raz czwarty Joss zaczął przemawiać, na sali rozległy się ryki syren samochodowych, piszczałki i grzechotki. Krzyczano: „Precz z renegatem! „Nie chcemy zdrajcy na trybunie!” Wzburzony Joss zrezygnował z wygłoszenia przemowy.

Pewne uspokojenie wniosła mowa lorda Cecil'a, wygłoszona ze swadą i humorem. Skoro jednak przewodniczący zaczął odczytywać depeszę nadesłaną przez sen Borah, tumult wzmoził się na siłę, słuchacze popuszczali miętę i tłumnie ruszyli ku trybunie. Czytanie depeszy nie dokończono.

Ukazanie się Painlevé'go w towarzystwie Herriot'a, którzy również zamierzali wziąć udział w obradach zjazdu, stało się hasłem do wybuchu ogólnej biatyki.

Delegaci narodowości francuskiej szturmują trybunę. Painlevé usiłuje coś mówić, lecz wrzawa zagłusza sło-

wa. Herriot, gęstykulując gwałtownie, krzyczy coś niezrozumiałego. W kilku punktach sali wybuchają bójk. Część uczestników spieszy do szatni i wraca z pekami lasek. Dokoła trybuny mrowie ludzkie łuczy.

Do sali wkracza żandarmeria, która niekiedy z uczestników kongresu witała oklaskami, inni znów gwizdem. Herriot i de Juvenel opuszczają Trocadero tylnym wyjściem, pod ochroną żandarmerii. Na sali tumult i bójka. Tłum atakuje łóża, w której siedzą jeden z wybitnych literatów francuskich. Po chwili napastnicy wywlekają literata i biją. Na trybunę rzucają dwa krzesła, rzucone z tłumu. Żandarmeria wyprowadza kilkunastu rozjuszonych uczestników kongresu, a przewodniczący zarządza przerwę.

Po upływie pół godziny obrady wznowiono, przyczem, bez żadnej dyskusji kongres uchwalił protest przeciwko wypadkom mandżurskim. Uczestnicy rozeszli się w nasroju przygnębionym. Narazie nie wiadomo, czy odbędą się dalsze obrady, czy też kongres będzie przeniesiony do innego miasta.

Jednocześnie z obradami w sali Trocadero, odbył się demonstracyjny wiek b. kombatanów francuskich na sali Wagram. Wzięli w nim udział dwaj generałowie służby czynnej. Podczas obrad wtargnęli na salę komunisty, wskutek czego wywiązała się gwałtowna bójka. Komunistów siłą usunięto.

Prasa francuska naogół zająła obiektywne stanowisko wobec „skandalu” w Trocadero i powstrzymała się od wyrażenia ubolewania kongresowiczom, wśród których przecież znajdowali się także tuzi międzynarodowe, jak dyplomaci, ambasador niemiecki v. Hoersch, angielski lord Tyrell, jak Socjalista, lord Robert Cecil, i przybyły specjalnie z Ameryki Houghton. „Echo de Paris” pisze: „Francuzi nieścierpią obecności Amerykanina Houghtona, który wielokrotnie dawał dowody swej nienawiści do Francji. Niemniej jednak niektórzy z nich odczytywali depeszy powitalnej sen. Borah. Wszak senator ten zapowiedział, że nigdy nie odwiedzi imperialistycznej Francji, niemniej więc dawać nam lekcji pacyfizmu”.

Prasa niemiecka, rzecz prosta, uderza na alarm, mija się w pastę, że Francja „spontawierala „gorącą tęsknotę Niemiec za pokojem”; między wierszami wszakże, czule się doskonalą, że Niemcy są głęboko zdenerwowani „skandalem” w Trocadero, że zdają sobie sprawę, iż tym razem szanują się dokumentnie nie uda.

„Skandal” w Trocadero ma niewątpliwie głębsze znaczenie zarówno ide-

VALENTIN SCHUSTER.

Czterech pod maską.

(Dokończenie).

— Tak jest, mój książę, ja nie myślałam przy tem o kobietach.

Głośno zapadają drzwi sypialni, zło wrogo lśni przedemną jej kłamka.

Straszna pustka ogarnia mnie. A więc i przed Tessy zdradzony? Z złinną krwią postępuję za nią, zdecydowany nawet przemocą wymóc mój autorytet.

Tessy leży na łóżku i pali papierosa, strzepując obojętnie popiół do miseczki z onyksu. Skąd ona bierze tę pewnością w zachowaniu, skoro zawsze jest tylko ze mną razem, ze mną, któremu zwierzę z oczu patrzy?

Ci dwaj zamaskowani nie przyjdą chyba z pomocą, gdy ja...

Powoli z wciągnięciem szyja, zbliżam się do niej. Pogarda na jej twarz nie ustępuje miścis obawie, przeciwnie, wyzywa mnie zachwale. Mój oddech zmienia się w świst, a dłonie zaciskają się w kościste kulaki. Jakiś szmer podrywa mnie... Podejrzliwie rozglądam się po pokoju — słysząc jakiś tupot. Posążek Buddy, stojący na kominku, uśmiecha się tajemniczo, spuszczywszy ku ziemi głowę. Czy oszalałem?

Tam przed kominkiem, polyskuje

mknąc w górę i w dół lśniący brzeg piły i wgrzyza się wzdłuż czarnej linii w lustrzaną podłogę. Nie ulega wątpliwości, obaj zakapturzeni śpieszą moją żonę z pomocą, przełamują podłogę, bo drzwi są zamknięte.

Rzucam się tam i wpatruję się nierzuchomo w to miejsce. Bezlitośnie wrzy na się piła w drzewo... echkch... echkch...

Spokojnie pali Tessy papierosa, uśmiecha się przed siebie, a szyderstwo rysuje dwa rowki w kącikach jej ust. Bez szmeru skradam się za jedwabny parawan i obserwuję lśniący brzeg piły.

Echkch... Echkch... syzy i tańczy przytem, jakby nie mogła dotrzeć do końca zakreślonego koła.

Z czułością tygrysa czatuję za parawanem i zauważam przed kominkiem czarny otwór. Dziesięć palców, jak kończyny pajaka, szuka dookoła jego krawędzi, długie, białe palce. Wreszcie ustalo, jakaś głowa zakryta kapturem wychyla się z głębi — ciało owinięte w szerokie, fałdyste okrycie wysuwa się szybko za nią i wkrótce stoi już w środku pokoju.

Druga postać zjawia się w tyle. Z dzikim krzykiem rzucam się na bezradnie stojącego i zrywam zamaskowanie z jego ciała. Przerażony cofam się w tył.

Przedemną stoi w jaśniejącej nagości ta druga, ta, która w Tessy żyje,

której ja zawsze pożadam!

— Co robisz? — słyszę przeraźliwie brzmiący głos mojej żony, lecz bezgraniczny wstret chwytą mnie — obejmuję palcami gardło nieznajomej. Dziką walka rozpoczyna się. Z rozkoszą wbijam paznokcie w delikatną szyję i zmuszam drczoną, by pod moimi rękami wila się jak wąż. Przytem nie spuszczam z oka tego drugiego, który ku memu największemu zdziwieniu siada właśnie na kanapie i zupełnie spokojnie przypatruje się walce coraz bardziej słabnącej kobiety z moją brutalną siłą.

Lśniące ciało kobiece omdlewa coraz bardziej, nie drga już — rozluźniam palce, opada bezwładnie. Przez chwilę rozkoszuję się widokiem mojej ofiary, potem rozglądam się badawczo dookoła. Tessy znikła gdzieś a mój prześladowca siedzi spokojnie na otomanie, oczy jego błyszczą złowrogo z otworów kaptura.

Gdzie jest Tessy? Podążę do salonu, do przedpokoju, nigdzie nie mogę jej znaleźć. Drzwi są nadal zamknięte. Gdzie jest Tessy?

Złamany wchodzę do mego pokoju. Cicho skrada się za mną mój ostatni prześladowca, lecz ja go nie widzę już, gdyż w myśli mojej dojrzał straszny zamiar.

Wyczerpany rzucam się na krzesło przy biurku i przerzucam kartki moich

rozpoczętych prac literackich. Nigdy ich nie skończę.

Nieznajomy wyprostował się tymczasem w fotelu klubowym z czerwonej safianowej skóry i przypatruje się mi z zaciekawieniem. Czego on chce ode mnie? Mnie jest to już obojętnem.

Roztargniony szukam w stojącej przede mną kasecie i bezmyślnie bawię się małą strzykawką do iniekcji.

Tak, tak będzie najlepiej. Uważnie wsuwam ją do brzošowej flaszeczki i napełniam morfium. Zupełnie obojętnie, jakgdyby to mnie nie dotyczyło, podciągam rękaw bluzy i wbijam powoli cienką igłę pod skórę. Leniwie sływa zawartość — skala wskazuje zero.

Zamaskowany śledzi z wyjątkową uwagą moją robotę. Skrzyżował ręce na piersi, a ja zauważam wtedy na jego palcu dziwny pierścień, jaki noszą zwykle kapłani Izdy.

W jaki sposób zdobył ten tajemniczy znak starożytnego Egiptu — o którym sądziłem, że posiadam jedyny egzemplarz w Europie? Dziwne.

Moje zastanawianie się, nudzi go widocznie, gdyż ściga kaptur tak, że mogę zobaczyć jego twarz, która mnie uderza. Gdzie ja ją już widziałem? Choćby wydał mi się znaną, prześladować mnie uczucie, że za tem czołem kryje się jakaś okropna myśl.

I powoli zaczynam pojmywać — ten, który tam siedzi, to ja.

Coraz bardziej tracę zmysły i wal-

owo symboliczne, jak rzeczowo polityczne. Będąc manifestacją zdrowego instynktu narodowego, uzmysłowił z drugiej strony obecnym na kongresie politykom, że opinia francuska nie da się uwieść zarówno pustym i nieszczerym hasłom pacyfistycznym, jak i przede wszystkim szantażującym świat Niemcom, usiłującym przy pomocy tych hasel wydrzeć pieniądze z kieszy francuskiej.

Wiadomości bieżące

2
grudnia
31

Sroda

Aurelii

Jutro: Franciszka

Wschód słońca 7 23

Zachód 15 27

TEATR WIELKI.

Sroda o godz. 7.30 „Sztuba”.
Czwartek o godz. 3.30 „O niewidomym Kaziu, wróćce Szczęsnej i królowej rajskich bzów”.
Piątek o godz. 7.30 „Sztuba”.
Sobota o godz. 3.30 „Noc św. Mikołaja w lesie”.
Sobota o godz. 7.30 „Sztuba”.
Niedziela o godz. 7.30 „Noc św. Mikołaja w lesie”.
Niedziela o godz. 7.30 „Sztuba”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sroda 2 grudnia w teatrze Wielkim o g. 7.30 „Sztuba” trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt. K. Leczyckiego.
Czwartek 3 grudnia o godz. 3.30 popoł. wyjątkowo w teatrze Wielkim „O niewidomym Kaziu, wróćce Szczęsnej i królowej Rajskich bzów”, baśń sceniczną w 5 aktach M. Kubiszynówny, muzyka L. Jaworskiego.
Piątek 4 grudnia o godz. 7.30 wyjątkowo w teatrze Wielkim „Sztuba”, trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt. K. Leczyckiego.
Sobota 5 grudnia o godz. 3.30 pop. „Noc św. Mikołaja w lesie”, baśń sceniczną w 4 aktach Mrozowickiej.
Sobota 5 grudnia o godz. 7.30 wyjątkowo w teatrze Wielkim „Sztuba”.
Niedziela 6 grudnia o godz. 3.30 pop. „Noc św. Mikołaja w lesie”, baśń sceniczną w 4 akt. Mrozowickiej (wyjątkowo w teatrze Wielkim).
Niedziela 6 grudnia o godz. 7.30, wyjątkowo w teatrze Wielkim „Sztuba”.
Poniedziałek 7 grudnia w teatrze Rozmaitości o godz. 7.30 „Grand-Hotel”, lekka komedia w 3 akt. Pawła Franka.

KINOTEATRY.

APOLLO: Charlie Chaplin „Światło wielkiego miasta” (City Lights).
CASINO: „Natchnienie z Greta Garbo.

częć przeciw temu, by zostać pochłonięty przez tanitych. Cała moja istota uchodzi powoli, lecz nieprzerwanie w jego stronę — ze mnie ku niemu! Staje się sobie obcym i czuję jak budzę się w tym upiorze do nowego życia.

Siedzę w fotelu klubowym, z czerwonej, safianowej skóry i wpatruję się nieruchomo w obcego człowieka, który siedzi przy moim biurku i wbił sobie do ciała jedną dawkę morfium po drugiej. Po co on to robi? Jest już zupełnie bledy a źrenice jego zmalały do wielkości główki od szpilki. Ciężka jak olów ręka wyszukuje olówek i gryzmoli na śnieżno-białym papierze. Powoli zbliżam się do niego i zaglądam przez ramię. W zastanowieniu patrzę na zniekształcone litery:

„Największy wróg to nasze Ja, niszczyć go, umiera się, a umrzeć znaczy, nie być więcej”.

Co on chce przez to powiedzieć? Pytając patrzę mu w oczy i widzę, jak zielona Iris pożera czarną źrenicę. Fioletowa mgła wynurza się z kątów pokoju — staje się coraz gęściejsza i pochłania nas obu...

(Następnego dnia zamieścili dzienniki krótką notatkę, donoszącą, iż pewien literat uduł się swoją żoną a następnie pozbawił się życia przy pomocy większej ilości morfium. Dokonał tego czynu w przystępie ataku szalu).

Tłum. G. B.

Obecne położenie wsi.

KONFERENCJA POSŁÓW BBWR.

W dniach 29 i 30 listopada br. obradowała w lokalu BBWR. przy ulicy Sykstuskiej 43 we Lwowie, sekcja gospodarza pod przewodnictwem senatora Tadeusza Poworowskiego przy udziale posłów: Władysława Dzieduszyckiego, Tad. Żebrackiego, Chmielewskiego, Limbergera, Awernajusa i innych.

Tematem obrad było położenie obecnej wsi a w szczególności wyszukanie środków, celem przyścia z pomocą najbiedniejszej ludności wiejskiej, dotkniętej kryzysem gospodarczym.

Po dłuższej dyskusji postanowiono między innymi, poczynić natychmiast kroki, ażeby dla wsi obniżyć cenę soli i nafty — ułatwić dostawę paszy wsiom które cierpią na brak tejże, oraz dostawę węgla tym gminom, które nie mają drzewa.

W tych i innych sprawach związanych z handlem zboża, udała się delegacja posłów BBWR. do Warszawy, celem przedstawienia sferom rządowym swoich postulatów.

—□—

Z sesji magistratu.

Na sesji magistratu, odbytej wczoraj pod przew. wicepr. inż. Kołbuszowskiego nadano 5 konsensów budowlanych, oraz omawiano w obszernej dyskusji sprawę nadania nazw nowym ulicom oraz zmianę nazw dotychczasowych. Dyskusję odroczonego do następnego posiedzenia. Upoważniono syndyka miejskiego do wytoczenia szeregu procesów przeciw czynszownikom realności miejskich, nieplacącym czynszów. Omawiano sprawę podwyższe-

nia opłat rzeźnionych na rzecz funduszu pomocy dla bezrobotnych. Niezgodzono się natomiast na obciążenie opłat wodociagowych na ten cel. Uchwalono dalej rozpoczęcie rozdawnictwa ciepłej strawy dla ubogiej ludności. Omawiano w końcu sprawę przyznania Komitetowi opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich przy TNSW. subwencji na dożywianie młodzieży.

—□—

CHIMERA: „A gdy nadejdzie chwila rozstania”.

GRAŻYNA: „Hadzi Murat”.

KOPERNIK: „Tabu” oraz „Legion Pograniczny”.

LEW: „Burza nad Zakopanem”.

MARYSIENKA: „Tabu” oraz „Legion Pograniczny”.

OAZA: „Chata Wujka Toma”, oprac. dźwiękowe.

MIRAZ: „Cudza narzeczona” oraz „W pustyni i w puszczy”.

PALACE: „Precz z miłością”.

PAN: „Giełda miłości”.

PROMIEN: „Eroicon”.

RAJ: „Nieśmiertelna miłość”.

SŁOŃCE: „Carewicz”.

STYLOWY: „Auleraune”.

UCIECHA: „Miłostki z Ewelini Holt” oraz „Karczma dłoń”.

—□—

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Otwartą jest w salach Towarzystwa wystawa lwowskiego Związku Artystów Plastyków „Artes” — nado wystawy indywidualne Seizera i Turawicza. Wystawa otwarta jest codziennie od 10—15 po południu.

—□—

UROLOG

Dr. Damański
powrócił ul. Hetmańska 1. 6.

15699

—□—

— Zespół Teatru Rozmaitości występuje od dziś aż do odwołania na scenie Teatru Wielkiego. W dalszym ciągu grana będzie w tym teatrze świetna sztuka K. Leczyckiego „Sztuba”, poruszająca aktualne problemy ze stosunków szkolnych. Sztuka grana będzie codziennie do niedzieli włącznie, poczem wejdzie na repertuar komedia Pawła Franka „Grand-Hotel”. Początek przedstawień w Teatrze Wielkim o godz. 8 wiecz.

— Święty Mikołaj zagości do Teatru Wielkiego w dniach 5 i 6 b. m. o godz. 3.30 po poł. i rozda grzecznej dźiatwie podarki. Podczas pięknego widowiska p. t. „Noc św. Mikołaja w lesie”. Ciekawa treść, malownicze dekoracje, miła muzyka i barwne tańce łączą się na całość, która niewątpliwie wzbudzi zachwyt widowni. Podarki dla dźiatwy składać należy w kancelarii Teatru Wielkiego w godzinach urzędowych od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz.

— Święty Mikołaj w Teatrze Małym odbędzie się w niedzielę 6 grudnia o godz. 5 po poł. na dochód Bursy św. Stan. Kostki. Upominki przyjmie Bursa od czwartku do niedzieli między godz. 11—13, ul. Gródecka 1. 2 b.

—□—

— Kierownictwo Teatru Wielkiego zawiadamia, że od dnia 2 b. m. mogą panie wchodzić na widownię Teatru Wielkiego w kapeluszach lub okryciach głowy.

— „13” — Techniki Teatrzyk Równy przy Kole Pań Politechniki Lwowskiej wystawia dnia 2. 3. 4. 5 i 6 grudnia w sali Teatru Nowości (ul. Słoneczna) rewję w trzynastu obrazach p. t. „Lwów nie widział

jeszcze tego”. Początek o godz. 8 wiecz. Szczęśliwy patrz w afiszach!

— Czytelnia Katolicka urządza w czwartek 3 grudnia w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 28 o godz. 7 wiecz. dla swych członków i wprowadzonych przez nich gości pogadankę, którą zagał Dr. Bolesław Barth na temat „Choroba raka”.

— Baczność Legioniści! W czwartek 3 grudnia o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym Związku przy ul. Leona Sapiehy 26 II p. odbędzie się odczyt Prof. Dr. Jana Rogowskiego p. t. „Znaczenie Pomorza dla Polski”. Wstęp wolny.

— Walne Zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. odbędzie się w niedzielę 13 grudnia o godz. 9 rano w sali Związku Cechów przy ul. Kościelnej 1. 8. W razie braku statutu przewidzianej liczby członków odbędzie się o godzinę później t. j. o godzinie 10-tej Walne Zebranie bez względu na ilość członków. Wnioskę na Walne Zgromadzenie należy wnieść na piśmie do sekretariatu najpóźniej do dnia 10 grudnia b. r.

—□—

— Osobiste. Dr. Władysław Wyszynski kierownik Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego we Lwowie odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi, za zasługi położone na polu pracy państwowej i społecznej opieki i pomocy wychodźstw.

— Kasyno i Kolo lit.-art. we Lwowie urządza tradycyjną uroczystość św. Mikołaja w sobotę dnia 5 bm. św. Mikołaj odwiedzi z podarunkami wyłączenie dzieci o godz. 16-tej. Uroczyste przybycie św. Mikołaja poprzedzą popisy dzieł układu i pod kierownictwem JWP. Wondrauschowej. O godzinie 21-ej przybędzie św. Mikołaj wyłącznie do starszych. O godz. 24-ej „Raport Mikołajowy” w opracowaniu WP. Wiktora Budzińskiego. Podarunki zaopatrzone dokładnym adresem na leży składać od dnia 4 bm. w Sekretariacie Kasyna i Kola lit.-art. 5694

— Ważna arteria komunikacyjna. Przed kilku dniami otwarta została do użytku publicznego nowo wybrukowana ulica Na Błonie. Ulica ta, której uporządkowania domagano się od lat szeregu, została wreszcie wybrukowana t. zw. dzikim brukiem i oddana do użytku. Ulica Na Błonie stanowi ważną arterię komunikacyjną, łączy bowiem ulicę Janowską z ulicą Gródecką, toteż uporządkowanie jej przyjęło z radością mieszkańcy dzielnicy Gródeckiej i Janowskiej.

— Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że młodzież uczęszczająca do szkół publicznych lub prywatnych z prawem publiczności, może korzystać z ulgowych biletów jazdy autobusami miejskimi z wyjątkiem autobusów linii „D” (brzechowickiej). Cena biletu ulgowego 1-sekcyjnego wynosi gr. 15. 2-sekcyj-

nego gr. 25. Bilety ulgowe wchodzi w życie dnia 3-go grudnia br. Poszczególne bilety sprzedawać będzie obsługa autobusów za okazaniem legitymacji uprawniających do nabywania biletów szkolnych jazdy tramwajami.

— Przykry djabeł drukarski założył wczoraj Rumunów do rodziny na rodowy słowiański. W artykule pt. „Otwarcie wystawy medalierstwa słowiańskiego wydrukowano skutkiem pomyłki zeckerskiej „Komitet uzupełnił zbiory medalami polskimi, jugosłowiańskimi i rumuńskimi” zamiast, jak miało brzmieć „ruskimi”.

— Zużyte wody z centralnego wodociągu. W niedzielę dnia 22 ub. m. przy temp. najniższej —5.5, a najwyższej —2.6, przy opadzie 0 mm. zużyto 18011 m. sześć. wody, dnia 23 ub. m. przy temp. najniższej —5.0, a najwyższej —3.6, przy opadzie 0 mm., 20389 m. sześć., dnia 24 ub. m. przy temp. najniższej —5.0, a najwyższej —2.6, przy opadzie 0 mm. 20358 m. sześć., dnia 25 ub. m. przy temp. najniższej —3.2 a najwyższej —1.9, przy opadzie 0 mm. 20892 m. sześć., 26 ub. m. przy temp. najniższej —3.5, a najwyższej —1.6, przy opadzie 0 mm. 20760 mtr. sześć., 27 ub. m. przy temp. najniższej —6.0, a najwyższej —3.1, przy opadzie 0 mm. 21331 m. sześć., 28 ub. m. przy temp. najniższej —10.0, a najwyższej —6.6, przy opadzie 0 mm. 21375 m. sześć., a w niedzielę dnia 29 ub. m. przy temp. najniższej —11.2, a najwyższej —5.0, przy opadzie 0 mm. zużyto 18175 m. sześć. wody.

— Pożegnanie zasłużonej pionierki wychowania fizycznego. Onegdaj odbyło się w jednej z sal Państwowego Seminarjum Ochroniarskiego we Lwowie przy ul. Słodowej pożegnanie instruktorki wychowania fizycznego w przedszkolach i ochronkach, p. Marii Germanówny, która na własną prośbę przeszła na emeryturę. W podniosłej, miłej uroczystości wzięły udział kierowniczki i wychowawczynie przeszło pięćdziesięciu lwowskich przedszkoli i ochronek. Jawili się również pp. inspektorowie szkolni: Dworski, Kuchciak i Wańczura. Serdecznie przemówiła do zasłużonej działaczki najpierw p. Helena Czaporowska, kierowniczka Przedszkola Miejskiego im. Orzeszkowej, wręczając p. Germanównie piękny album ze zdjęciami wnetrz i działów wszystkich lwowskich zakładów wychowania przedszkolnego oraz kosz kwiatów. Imieniem ochronek ruskich przemówiła bardzo gorąco p. Maria Kozłowska, która z wdzięcznością podkreśliła fakt, że p. Germanówna nigdy nie czyniła różnicy między ochronekami mniejszości narodowych a polskimi, opiekując się wszystkimi z równą gorliwością i jednakowo umiłowaniem sprawy wychowania naszych milusińskich. W podobnym duchu przemówiła z ramienia przedszkoli żydowskich p. Słonia Elsnierowa.

Następnie zabrał głos inspektor szkolny p. Alojzy Wańczura. W treści wem przemówieniu scharakteryzował zasługi p. Germanówny jako długoletniej nauczycielki Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, potem na sta nowisku instruktorki wychowania fizycznego w prywatnych i publicznych szkołach powszechnych, następnie w przedszkolach i ochronkach, wreszcie w dziedzinie autorstwa podręczników i publikacji fachowych, zaznaczając, że „niema dziś w Rzeczypospolitej znacniejszego zakała, gdzie nie byłoby jej uczenicy, niema szkoły, w której nie znanoby pięknych książeczek Germanówny, niema przedszkola i ochronek, w których nie rozbrzmiewałyby jej piosenki, niema poważniejszego dzieła fachowego, w którym nie wymieniono by na zaszczytnym miejscu zasłużonego jej nazwiska”. Uznały te zasługi i najwyższe czynniki państwowe: Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał jej niedawno w uznaniu jej zasług wysokie odznaczenie państwowe (złoty krzyż), a p. minister WR. i OP. już w ostatnich czasach powołał ją na członka Państwowej Komisji Egzaminacyjnej na Wyższych Kursach Nauczycielskich. Przemówienie swe zakończył p.

Ważąc życzeniem, by dobrze ich lubnie zasłużoną emeryturę pożywała p. Germanówna w jak najdłuższe lata.

Głęboka wzruszona p. Germanówna w serdecznych słowach podziękowała za urządzenie pożegnania i za wyrazy uznania dla jej pracy. Przy herbatce odbyła się następnie miła pogadanka, która przeciągnęła się do g. 22.

==□==

— **Zły narzeczony powodem samobójstwa.** Wczoraj wieczorem obok drogi w Pasiekach Łyczakowskich znaleziono leżącą bezwładnie młodą kobietę. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy, stwierdzając otrucie spirytusem denaturowanym. — Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala. Okazało się, że jest to 27-letnia dochodząca służąca Franciszka Woźna, mieszkająca w Pasiekach. Powód jej kroku samobójczego wskazał list, który przy niej znaleziono. Skarży się w nim na swego narzeczonego, który wyzyskuje ją wciąż, oszukuje i nie myśli się ożenić.

— **Na miejscu katastrofy budowlanej przy ul. Kętrzyńskiego** odbyła się wczoraj znowu wizja lokalna. Odbył ją sędzia śledczy dr. Kulczycki w towarzystwie prof. Kuryły i inż. Weissa. Śledztwo wstępne ma się już ku końcowi. Po jego ukończeniu inż. Luft i Zaremba opuszczają wieżenie śledcze.

— **Łazarz z wędlinami.** Posterunkowy PP. aresztował i przyprowadził na III komisariat Mikołaja Łazarza, którego spotkał z potężnym naręczem wędlin. Wędliny były skradzione, niewiadomo tylko komu.

— **Kradzież strychowa.** Na strych kamienicy przy ul. Piastów 22 dostali się w nocy złodzieje. Po wyjęciu skrobła u drzwi weszli do wnętrza i ukradli dużo pościeli i bielizny damskiej łącznej wartości 1196 zł. Doniósł o tem policji Józef Bałaban.

— **Pożary mieszkaniowe.** W łazience r. Olpińskiego (Chodkiewicza 3) zapalił się wczoraj sufit. Pożar spowodował dozorca, który nieostrożnie odgrzewał zamrożone rury wodociągowe. — Pożar powstał wczoraj również w zakładzie fryzjerskim przy ul. Kleparowskiej 10. Spaliła się tam pruska ścianka.

==□==

□ **STANISŁAWÓW.** Święto Niepodległości w prywatnym seminarjum żeńskim i szkole ćwiczeń im. M. Konopnickiej. W dniu święta państwowego seminarjum żeńskie prywatne i szkoła ćwiczeń im. M. Konopnickiej urządziły piękny wieczór ku uczczeniu Święta Niepodległości. W sali na ten cel urządzonej zebrał się rodzice, grono nauczycielskie z dyrektorem zakładu ks. Froniem i kierown. Ant. Adamusem, oraz liczna młodzież. Słowo wstępne wygłosił prof. Feiks Kauty, poczem chór uczęszczał pod kier. p. J. Müllerówny odśpiewał pieśni legionowe. Bardzo udatnie odegrano dwie sztuczki p. t.: „Zmartwychwstanie Polski i Żywe Dzwony”, w czym duża zasługa p. naucz. Hegerówny i Ritterowej. Wyczuwało się w tym podniosłym nastroju, że serca młodzieży biją gorącą miłością do Twórcy Niepodległego Państwa, co świadczy wymownie o dużym patriotyzmie grona nauczycielskiego. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

==□==

— **Choroby zakaźne w Polsce.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ostatnim tygodniu ub. m. zanotowano w Polsce następujące choroby zakaźne (cyfry w nawiasach oznaczają liczbę zgonów): dur brzuszny 355 (32), czerwonka 16 (1), płonica 547 (23), błonica 453 (22), odra 402 (3), krztusiec 126 (4), gorączka pługowa 27 (9).

Ogółem w wymienionym okresie zanotowano na terenie całej Polski 1926 wypadków zachorowań na powyższe choroby zakaźne.

==□==

Z SALI SĄDOWEJ.

O transparen' na drucie tramwajowym

W tut. sądzie karnym rozpoczęły się wczoraj 9-te rokizady przysięgłych a na ławie zasiadła 18-letnia Małka Finkelstein urzędniczka prywatna, oskarżona o zakłócenie spokoju publicznego. Jak wiadomo w dniu 30 sierpnia br. komuniści obchodzili hulaśliwie „dzień młodzieży komunistycznej”. Aczkolwiek policja poczyniła przygotowania, aby dzień ten przeszedł spokojnie — tu i ówdzie zebrały się grupki niedorostków żydowskich, wznosząc okrzyki, na widok jednak posterunkowych rozbiegały się na wszystkie strony.

Z jedną taką grupką wystąpiła Małka Finkelstein i zawiesiła u zbiegu ulic Słonecznej i Berka Joselowicza na drucie tramwajowym transparent z na-

pisem „precz z okupacją Zachodniej Ukrainy” i innemi treściami antypaństwowymi. Aresztowana in flagranti przyznała się do czynu, podkreślając, że zrobiła to w myśl swej ideologii.

W dniu wczorajszym stanęła przed sądem przysięgłych.

Rozprawę prowadził s. o. Medyński oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Reichstein.

W myśl werdyktu sędziów przysięgłych żydowską agitatorkę skazano na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Skazana z uśmiechem przyjęła wyrok.

Dziś stanie przed sądem dzielny jej towarzysz Andrzej Dańczewski, oskarżony o zdradę główną.

==□==

Bełzki rabin cudotwórca w Żółkwi

ŻÓŁKIEW w grudniu.

Słynny bełzki rabin-cudotwórca, Reb Aron Rokach bawił przez dni czterdzieści na gościnie w Żółkwi. Towarzyszyła mu świta w liczbie około stu starszych i młodszych chasydów. Dom radnego miasta, p. Eliasza Hochnera, w którym rabin zamieszkał i udzielał posłuchań, stale był oblegany przez pielgrzymki żydów-ortodoksów i niewiast, przybyłych ze Lwowa, Tarnopola, Zborowa, Rzeszowa, Stanisławowa, Krosna, Przemyśla a nawet z Debreczyna i innych miast węgierskich nie mówiąc już oczywiście o okolicznych miastach i wioskach. Najwięcej osób zjeżdżało ze stron dalszych na sobotę już w piątek a ci pielgrzymi pozostawali tu do niedzieli. W ich poczcie bywali też rabini z poszczególnych miast Małopolski. Nawtym zgłaszających się do rabina-cudotwórcy, w braku czasu na jakąkolwiek konferencję, wyłącznie niemal po samo błogosławieństwo, był olbrzymi.

Część przybyszów po bezskutecznym dłuższym wycekiwaniu w przedpokojach, odjeżdżała z powrotem, nie dostawszy się nawet przed oblicze cadyka. Pod naporem tłumów dobijających się natręcznie do izby przyjęcia zostały wyważone drzwi i wybite szyby w oknach i dopiero po przybyciu zawezwanych stróżów bezpieczeństwa nastawał jakiś taki, chwilowy bo-

daj spokój z równoczesnym uregulowaniem norm wstępu i wyjścia interesentów.

Sekretarz osobisty rabina Aron Szyje, zapisywał skrupulatnie odnośne strony, które po przyjęciu przez rabina, wręczały temuż spisane przez gabego „kwitki”, zawierające prośby i życzenia. Całe dni spędzał rabin bełzki na modłach w różnych „mukim kidojszim”, domach modlitw; właściwe zaś audiencje rozpoczynały się z reguły dopiero przed północą, trwając do godziny piętej nad ranem. Wreszcie po odwiedzinach i rewizytach miejscowych dygniarzy a zarazem po ukończonej pracy w Żółkwi, wyjechał rabin onegdaj do Mostów Wielkich wraz z całym otoczeniem, siedmioma dużymi autobusami i kilkoma limuzynami. Na miejscu odjazdu jawiły się liczne zastępy ludności żydowskiej, które przez trzy godziny oczekiwały z niecierpliwością na mrozie przed domem p. Hochnera wyjścia rabina i wyruszenia całego orszaku.

Wtem kłębowski ludzkiem była także pewna grupa obserwatorów nieżydowskich, również ciekawa widoku tego cadyka. W Mostach dokonał rabin bełzki poświęcenia odbudowanej niedawno nowej synagogi, poczem po zamierzonym ośmiodniowym pobycie w tej miejscinie, powrócił do stałej swej siedziby w Bełzie.

Życie prowincji.

Kronika rohatyńska.

W Łukowcu Wiszniowieckim dnia 22 listopada b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie domu „Kasy Stefczyka”. Po nabożeństwie w miejscowym kościele i po poświęceniu przemawiali miejscowy proboszcz ks. kanonik Bodarski, starosta rohatyński dr. G. Janek, prezes Kasy włościańskiej p. Dziubek, delegat Patronatu Kas Stefczyka ze Lwowa, referent rolny p. Grzesko-wiak i p. Grochal, instr. oświaty pozaszkolnej.

Wsie Łukowiec Wiszniowski i Łukowiec Żurawski zaczynają się wybijac na przedulac miejsc w powiecie. Ostatnio za liczny udział i najlepsze wyniki w konkursach przy osobienia rolniczego oprócz indywidualnych nagród, otrzymały radio, które już funkcjonuje w domu ludowym.

Rada miejska w Rohatynie na jednym z ostatnich posiedzeń założyła energiczny protest przeciwko wystąpieniu senatora Borahy w sprawie rewizji granic polskich na zachodzie.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Rohatynie za wiedzą i zgodą Dyrekcji Państwowego gimnazjum urządził w dniu 24 listopada b. r. dla

dzieci uczęszczających do gimnazjum zabawę w „Gwieździdzie” a dochód przeznaczono na dożywianie dziatwy szkolnej miejscowych szkół powszechnych żeńskiej i męskiej. Sprawa dożywiania dzieci w tutejszych szkołach zbliża się do realizacji i ma się ono rozpocząć już z dniem 1 grudnia b. r.

Tego samego dnia miejscowy „Sokół” urządził „Wieczór św. Katarzyny”.

Dla uświetnienia 101 rocznicy Powstania listopadowego, gmina klasowa im. ks. biskupa Bandurskiego (kl. VIII) przy białst, gimn. w Rohatynie) wystawiła we czwartek 26 listopada b. r. „Kordiana”. Przedstawienie poprzedził referat o Powstaniu listopadowym. Podkreślić należy niezmordowaną pracę dyrektora Juliusza Adamskiego i profesora dr. S. Breuera, którzy nie tylko przygotowali trafną obsadę i wykonanie ról, ale i zajęli się namalowaniem przez uczniów miejscowego państwowego gimnazjum (niestety na papierze z braku funduszy) pięknych dekoracji. Gra amatorów stanęła na wysokim poziomie i słusznie nagrodzona została huczennymi oklaskami.

Kółko dramatyczne młodzieży gimnazjal. państw. w Rohatynie pragnąc przysporzyć funduszy na jedyną w mieście orkiestrę gimnazjalną, odegra 2 grudnia b. r. w „Sokole” w Chodorowie „Śluby Panieńskie” tak udatnie wykonane już w Rohatynie.

Aresztowanie selrobowców. Dzięki energicznemu wystąpieniu powiat. Komendanta P. P. p. komisarsza Gajca, ujęto i aresztowano kilku zwolenników Selrobu z Ruzdwan i Martynowa, którzy niepokoiли spokojnych mieszkańców wsi rozrzucaniem bibuły komunistycznej.

Kronika złoczowska.

Pożary. Dnia 24 listopada b. r. około godz. 21, w czasie bójki na weselu u Anny Mielnik w Rudzie Kołtowskiej między Pańkiewiczem Jackiem z Rudy Kołtowskiej a Mikołajem Mielnikiem z Podhorzec, został podłożony ogień pod stodołę Anny Mielnik przez Rema Michała i Pańkiewicza Andrzeja, parobków z Rudy Kołtowskiej. Pożar żadnej szkody nie wyrządził, gdyż został zauważony przez obecnych tam gości i w zarodku stłumiony. Rem i Pańkiewicz zostali przytrzymani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego w Złoczowie.

Dnia 25 listopada b. r. o godz. 0.15 wybuchł pożar w zagrodzie Teodora Olejnika, rolnika w Grabowej ad Pohocz, który zniszczył dach budynku mieszkalnego, kryty gontami i blachą.

Kronika kałuska.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządził dnia 20 listopada w sali Sokola zabawę, z której dochód przeznaczono na przedszkole. Przed zabawą odegrał zespół amatorski komedię Bałuckiego „Na łonie na-ury”. Zespół amatorski z pp. inż. Rokita, Litwinówną, Kapuścińską, Röhringową, Lieberzbachem i innymi wywiązał się ze swego zdania na życie, przy dźwiękach muzyki zabawa przeciągnęła się do białego rana. Tańcami kierował kom. Strzelca Kosiński.

Odczyt p. Charewiczowej. Dnia 21 listopada odbył się w sali Sokola odczyt p. dr. Lucji Charewiczowej p. t. „Z dziejów dawnego Kałusza”. Prele-gentka zjechała na skutek prośby Związku podoficerów rezerwy, skierowanej do Rozdziny Wojskowej D. O. K. VI. Na odczycie było około 300 osób. Z prawdziwą przyjemnością słuchało się szczegółów z dziejów Kałusza, o których wielka część audytorium wogóle nie wiedziało. Referat opracowany sumiennie i źródłowo, wygłoszony ze swadą i pięknym językiem, nagrodziła zebrana publiczność rzęsiestymi oklaskami.

Z życia szkół. 7-klasowa szkoła żeńska w Kałuszu urządziła dnia 18 listopada przedstawienie dziewcząt w sali Sokola. Na program składały się deklamacje, śpiew przy akompaniamencie dyr. Dąbrowskiej, tańce rytmiczne pod kierownictwem p. Machówny. — Wesele kwiatów pod kierownictwem p. Litwinówny, orkiestra mandolinistek pod kierownictwem p. Kampelmachera oraz solo fortepianowe 7-letniej Schwałówny, uczennicy p. Reszotolowiczowej. Bufetem kierowały pp. Henryka Dąbrowska i Steffłowa. Każdy punkt programu był bardzo ładnie opracowany, całość była udana i wywoływała burzę oklasków, tak dla dziatwy, nauczycielek i kierownictwa szkół.

Związek prowizjonistów salinarnych przyjął z wdzięcznością wiadomość o tem, że Tęsp wydawać będzie prowizjonistom sól w naturze. Praca organizacyjna związku postępuje żywo.

„Svnu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni, nigdy na tem nie stracisz.”

Ben'amin Franklin
w liście do svna.

Program radiowy.

Sroda, 2 grudnia.

Lwów (381) godz. 11.40: Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.15: Przerwa. 15.15: Lwowskie wiadomości harcerskie. 15.20: Giełda pieniężna. 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.45: „Udział głuchoniemych w wojnie światowej” wygl. ks. Wład. Szajda. 16.00: Płyty gramofonowe i „Silva Rerum”. 16.20: „Nielegalna prasa w b. Królestwie Polskim” wygl. p. Wład. Malinowski. 16.40: Muzyka z płyt gramof. 16.55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10: Odczyt. 17.35: Muzyka lekka w wyk. orkiestry pod dyr. Józ. Ozimińskiego. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: „Listy i programy” w opr. dyr. J. S. Petry. 19.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Feljeton muzyczny dr. Józ. Koflera „Jak się słyszy muzykę”. 20.15: Koncert chóru Eryana. 20.45: „Sekretarz pana prezesa” Jerzego Szaniawskiego fragment z pow. „Miłość i rzeczy poważne”. 21.00: Koncert kameralny. 22.10: Muzyka z płyt gramof. 22.30: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.35: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: „Dwie literatury rosyjskie: sowiecka i emigracyjna” pogadanka p. Teodora Parnickiego. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 15.50: Muzyka z płyt gramof. 17.35: Muzyka lekka. Lipsk (259) 21.15: „Airyka”, teksty i muzyka Brandta. Brno (341) 20.30: „Życie w dobie obecnej”, suita liryczna. Budapeszt (550) 19.30: „Kraina uśmiechu”, operetka Lehara. Kalundberg (1153) 20.45: Paweł Kiesbye, solo na saksofonie. Davenport (1554) 21.15: Koncert symfoniczny z Ancas Hall.

Czwartek, 3 grudnia.

Lwów (381) godz. 11.40: Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 12.15: Odczyt dla leśników „Czego wymaga chwila obecna od leśnika i właściciela lasu” wygłosi prof. Jan Kloska. 12.35: IX-ty Poranek szkolny z Filharmonii Warsz., wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego. Jadwiga Hupertówna (sopran), Margerita Trombini-Kazuro (klawesyn) i Wład. Raczkowski (akomp.). Słowo wstępne wypowiedział Stefan Natanson. W programie muzyka włoska. 14.00—15.05: Przerwa. 15.05: Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15: Lwowskie kącik L. O. P. P. 15.25: Muzyka z płyt gramofon. 15.35: „Wśród książek”, omówienie ostatnich wydawnictw. 15.50: Muzyka z płyt gramofon. 16.00: Opowiadanie p. Oleksińskiej „Mała bohaterka”. 16.15—16.20: Przerwa. 16.20: Lekcja języka francuskiego (kurs średni), lektor p. Lucien Roquigny. 16.40: „Marcelina Krzywdą” pogadanka p. Marii Żukotyńskiej-Leszczycowej. 16.55: Muzyka z płyt gramofon. 17.10: „Lisowczyca”, wygl. dr. Kaz. Tyszkowski. 17.35: Arie i pieśni w wyk. dr. Stefana Tysiała (tenor), akomp. Tad. Seredyński. 2. Recital fortepianowy p. Zofii Czarnockiej-Kallerowej. 3. Pieśni w wyk. p. Sabiny Griffel (sopran), akomp. Tad. Seredyński. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka pocztowo rolnicza, korespondencje bieżące ośmów inż. Wacław Tar-kowski. 19.25: Audycja literacka prof. Kaz. Królińskiego („Książka dla dzieci”). 19.40: Płyty gramofon. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Feljeton p. Wandy Wojtowicz-Grabieńskiej p. t. „Tajemnica uśmiechu”. 20.15: Muzyka lekka w wyk. orkiestry p. R. pod dyr. Stan. Nawrota. Stan. Narocz-Nowicki (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). 21.25: Sluchowisko „Potęga dziecka” O. Sherman’a w radjof. J. Karbowski-go. 22.10: Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego. 22.15: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.20: Wiadomości sportowe. 22.25—22.30: Przerwa. 22.30—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej” we Lwowie.

Warszawa (1411) godz. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonii. 20.15: Muzyka lekka. 21.25: Sluchowisko. Strashburg (345) 20.30: Występ trupy „La renaissance francaise”. Hamburg (372) 19.55: „Otello”, opera Verdiego. Berlin (419) 21.05: „Ptasznik z Tyrolu”, operetka Zeller. Ryga (524) 19.05: Wieczór muzyki operetkowej. Davenport (1554) 21.00: „The Ridgway Parade”, rewia.

+ Partia szachowa między Paryżem a Nowym Jorkiem rozegrana została w tych dniach przy użyciu kabla podmorskiego, jako łącznika między obu patriami. Klub paryski przegrał partię. Każde posunięcie kosztowało 15 franków wg. telefonicznej taryfy kablowej. W klubie paryskim asystował przy rozegraniu partii mistrz Aljechin w roli arbitra. Rozgrywek przyglądały się tłumy widzów w lokalach obu klubów po obu stronach Atlantyku.

Dom Legionowo-Strzelecki w Boryslawiu.

Boryslaw, 1 grudnia. W tych dniach ukończona została budowa Domu Legionowo-Strzeleckiego w Boryslawiu. Piękny ten piętrowy gmach, posiadający dużą salę, świetlicę i kilkanaście pokoi, służyć będzie jako siedziba oddziałów Związku Strzeleckiego oraz Związku Legionistów w Boryslawiu.

Obie te bratnie organizacje, mieszczące się dotąd w użyczonym przez zarząd m. Boryslawia lokalu gminnym, zyskały wreszcie własny dach nad głową. I to dach nie byle jaki, albowiem Dom Legionowo-Strzelecki należy do najokazalszych budynków Zagłębia. Wysilek długoletniej pracy Legionistów i Strzelców boryslawskich, ofiarność całego społeczeństwa, a przede wszystkim obywatelskie stanowis-

ko zarządu miasta, wydały piękny pion. Około 100.000 zł. w gotówce wydano na budowę Domu, nie licząc wartości murów, otrzymanych bezpłatnie ze starego budynku gminnego.

Dziś praca legionowo-strzelecka w Boryslawiu zyskała granitowe podwaliny.

Związek Legionistów, któremu przewodniczą prezes poseł Wojciechowski i wiceprezes ob. Jan Medycki, oraz Związek Strzelecki na czele z prezesem samodzielnego batalionu inż. Wyszynskim i wiceprezesem ob. Michałem Fussem i prezesem oddziału Strzelca ob. Bittnerem — wkracza w nowy okres prac, w myśl hasła: Legioniści i Strzelcy naprzód!

30-lecie rocznica „secesji” ukraińskiej.

Wczoraj ukraińscy studenci obchodzili 30-tą rocznicę t. zw. secesji ukraińców z wyższych uczelni Lwowa. Przy udziale akademików i t. zw. „secesjonistów”, t. j. uczestników owej separatystycznej demonstracji z przed lat 30-tu, odbyło się rano w cerkwi św. Jura nabożeństwo, w południe zaś akademika w sali Tow. Muz. im. Lisenki przy ul. Szaszkiewiczza. Akademia odbyła się za zgodą i wiedzą władz

administracyjnych. Po ukończeniu jej, kilku przewodników było organizować niedozwolony pochód na cmentarz Łyczakowski. I rzeczywiście ulicami miasta ruszył pochód około 180 osób. Na pl. Bernardyńskim zastąpił im drogę oddział policji pod dowództwem kom. Konesa i asp. Pasierskiego. Pochód rozpuśczone i aresztowano 5 jego przewodników, stawiających opór władzom. Przytrzymanych sprowadzono do Wydziału Śledczego.

ZE SPORTU.

Zawody strzeleckie hufców szkolnych

Z okazji rocznicy Powstania Listopadowego, oraz z okazji poświęcenia i otwarcia strzelniczy małowalibrowej, ufundowanej przez Miejski Komitet WF i PW we Lwowie, zorganizowała Obwodowa Komenda P. W. 40 p. p. zawody strzeleckie z broni małowalibrowej o nagrodę wędrowną „Puchar Orląt”, ufundowaną przez Obw. Komendę P. W. 40 p. p. dla zespołów hufców szkół średnich.

Zawody zaszczytliwi swoją obecnością: wiceprez. miasta dr. Kubala, dca 5 Dyw. piechoty płk. Bittner, dca 40 p. p. płk. Gigiel-Melechowicz, z ramienia Kuratorium płk. dr. Pisch, oraz dyrektorowie i opiekunowie hufców szkół średnich.

Do zawodów stanęło 16 zespołów strzeleckich po 5 strzelców. Wyniki przedstawiają się następująco:

I. miejsce uzyskał zespół I. gimnazjum państwowego, zdobywając 431 punktów, a zespołami i „Puchar Orląt” na rok 1931/32 w składzie: Pollo, Paczyński, Dzierżanowski, Prochi Borkusz: II. miejsce — V. gimn. 416 pkt., III. miejsce — III. gimn., IV. miejsce — II. gimn., V. miejsce — VII. gimn., VI. miejsce — Ekonom. Szkoła Handlowa, VII. miejsce — VI. gimn., VIII. miejsce — X. gimn., IX. miejsce — IX. gimn., X. miejsce — XII. gimn.

Organizacja imprezy i powyższych zawodów spoczywała w rękach obwodowego komendanta P. W. 40 p. p. mjr. Blotnickiego. W skład komisji sędziowskiej wchodził: kpt. Tatarzyński, por. Łukomski i prof. Kapalka, Błos i Hołubowski.

Slizgawka na boisku 40 p. p.

Sekcja sportów zimowych K. S. 40 p. p. wystąpiła z inicjatywą umożliwienia w bieżącym sezonie zimowym szerokim masom

mniej zamożnej uczącej się młodzieży oraz członkom stowarzyszeń przysposobienia wojskowego korzystania z dobrodziejstw

Nowy gmach Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie



W dniu 29 XI odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie. Stoi on przy zbiegu ul. Targowej i Wilczej na Pradze i zajmuje przestrzeń 2150 m kw. Budowę gmachu rozpoczęto w r. 1928. — Zdjęcie

nasze przedstawia moment poświęcenia nowego gmachu przez ks. prałata Poskrobkę w obecności p. ministra Komunikacji inż. Kuehna i wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji.

sportów zimowych przez uruchomienie największej we Lwowie slizgawki.

Zespoły drużyn hokejowych mogą korzystać ze specjalnie urządzonego boiska hokejowego zupełnie bezpłatnie. Poza tym bieżnia o obwodzie 400 m umożliwiała zaprawę w szybkiej jeździe.

Ceny biletów wstępu minimalne. Sezonówki dla młodzieży szkolnej wynoszą 8 zł., dla niezamożnych daleko idące zniżki. Dla osób cywilnych 12 zł. i 14 zł.

Slizgawka znajduje się na Pohulance obok przystanku tramwajowego przy zbiegu ulic św. Piotra i Kochanowskiego. Sprzedaż biletów sezonowych już rozpoczęta. Otwarcie slizgawki we czwartek 3 grudnia b. r.

Wszelkich informacji udziela referent sportowy 40 p. p.

Kronika sportowa.

TENNIS.

W dniu 3 grudnia przybywa do Berlina najlepszy tenisista Francji i świata — Hen-ryk Cochet w towarzystwie Andry Merlina.

Cochet grał w Roubaix przeciwko finalis-cie turnieju Bonte z wynikiem 10:8 7:9 7:15 i 9:7. Bonte w ćwierćfinale pokonał Merlina. Bonte jest znany w Polsce z turnieju Legii.

Roman Najuch został prezesem międzynarodowej federacji tenisistów i trenerów zawodowych z siedzibą w Berlinie.

W ramach meczu zawodowców Francja — Niemcy Plaa pokonał w Berlinie Najucha 6:4 6:2 i 12:10.

NARCIARSTWO.

Zarząd Narciarskiego Okręgu Podhalańskiego w Zakopanem przystępuje do budowy drugiej skoczni (treningowej) na t. zw. Chyćówce.

Równocześnie buduje się skocznię narciarską w Poroninie.

ROZMAITOŚCI.

Przygoda Warszawianki w Wielkich Hajdukach. Po niedzielnym meczu ligowym Ruch—Warszawianka — Ruch wypłacił klubowi drużyny stołecznej tylko 170 zł., co nie starczyło na opłacenie kolei i na hotel.

Drużyna Warszawianki była przeto zmuszona do pozostania w Katowicach i telegrafowała do Warszawy po pieniądze, gdyż zarząd klubu nie chciał jej wypłacić. Gracze nie poszli więc w poniedziałek do pracy. W poniedziałek zostały pieniądze wysłane telegraficznie, tak że we wtorek rano gracze Warszawianki przybyli dopiero do Warszawy.

P. U. W. F. i P. W. pragnąc wyróżnić młodzież, która zdobyła II-gi stopień P. W., projektuje wprowadzenie dla niej specjalnej odznaki. Legitymacje uprawniające do jej noszenia wydawać mają komendanci obwodowi P. W. na wniosek komendantów powiatowych.

Sekcja Narciarska L. K. S. Lechia zawiadamia, że 4 grudnia w piątek o godz. 18 odbędzie się w lokalu Klubu, ul. św. Mikołaja 17. informacyjne zebranie.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 29 listopada do soboty 5 grudnia mają nocny dyżur następujące apteki: H. Białzińskiego przy ul. Łyczakowskiej 57 M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. O. Hellmanna przy ul. Kopernika. K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1. J. Kanińskiego przy ul. L. Sapichy. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1. J. Kurkiewicza przy pl. Unii Brzeskiej 4. R. Kurzo-cka przy ul. Krakowskiej 26 J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. A. Markowicza przy ul. Zybkiewiczza 50 M. Oberlendera przy ul. Piękarskiej 25. J. Piławskiego przy ul. Akademickiej 25. J. Puga-lesa w Ryńku 18. J. Poratwińskiego przy pl. Bernardyńskim 1. B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30. S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52. O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33. J. Zarzyckiego przy ul. Zółkiewskiej 71 J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12. K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84. J. Reissa w Zamarstynowie.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1. J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. S. Sommersteina przy ul.

**Zapisujcie się
na członków Koła T. S. L.
im. St. Zeromskiego.**

X i XI MUZA

Rok I.

Nr. 1

Za kręgiem światel.

(KILKA UWAG O „CITY LIGHTS”).

Znowu postać włóczęgi.

Kiedy Chaplina widzimy w kręgu światel wielkiego miasta, jest taki sam jak w poprzednich filmach. Zewnętrznie ani na jotę się nie zmienił: drobne krociki, melonik, laseczka... Jakby dopiero co wrócił z smutnego ugoru, na którym zostawiła go odjeżdżająca buda cyrkowa. Chaplin i tu i tam, zawsze i wszędzie jest włóczęgą. Ów nowoczesny wagantyzm przygnał doń jak dziwnego autoramentu dignitas; dał mu prawo tworzenia swoistych prawideł życia, jako poza schematem stojącemu.

Wewnętrznie jednak Chaplin-włóczęga nie jest już taki sam. Od czasu swej ostatniej smutnej przygody zmienił się na duchu. Przybliżył się do życia a jednocześnie wyszedł poza nie.

„Życie jest piękne!”

Tak mówi Chaplin do wyratowanego przez siebie samobójcy. Potwierdza to kilkakrotnie później, gdy uda mu się z bruku podnieść niedopałek papierosa, a także gdy zdobywa pieniądze na leczenie ślepej dziewczyny. Platformy tej apologezy życia są różne, ale obejmują każdą uciechę i każdy moment. Jest to przekładanie świata na mowę promieniującego witalizmu, który cechuje Chaplina-włóczęgę i podnosi jego aktorski gest do patosu wzniosłości.

Stylistyka wzniosłości.

Forma artystyczna „Światel wielkiego miasta” zdumiewa aż prostotą, grającą niemal z prymitywem. Mowa srebrnego ekranu jest tu pozbawiona swej zwyczajnej błyskotliwej ekspresji. Fotografia i montaż — jak niekunsztowne słowo w utworze literackim — nie absorbują uwagi stroną formalną, uderzają swą zawartością. A w treści tej jest zawartych wiele rzeczy śmiesznych i wiele wzniosłych. Momenty komizmu i patosu przeplatają się i uzupełniają, a raczej: komizm jest w dziele chaplinowskim stylistyczną funkcją patetycznych wzruszeń. Podkreśla je i udobitnia metodą kontrastu nastroju. Włóczęga Chaplin po wypowiedzeniu słów: „Życie jest piękne!” w niewybrednie komiczny sposób wpada do wody; gdy przeżywa moment narodzin tkliwej miłości, oblewa go nagle strumień wody. Nadchodzi jednak moment tragicznej katastrofy, gdzie znika wszelki komizm. To ostatnia scena „Światel wielkiego miasta”.

Wiedza o życiu.

„Widz, który za lat sto czy dwieście oglądać będzie „Światła miasta”, dowie się o nas więcej niż z wszyst-

kich podręczników historii” — mówi Słonimski i niewątpliwie ma rację. Komentarz dzieła Chaplina mógłby się składać z samych aforyzmów, tyle w nim ogólnej prawdy istnienia i — o istnieniu. Każda niemal scena jest zmaterjalizowaną sentencją. Wykład wiedzy o życiu ciągnie się przez cały obraz od metaforycznego sensu sceny z zapadniętą uliczną począwszy. Wiedza jest gruntowna, to tylko, że przepaja ją nuta liryzmu. To chaplinowski sentyment do życia, które się mu z rąk wymyka.

Filozofia nieistnienia.

Najcharakterystyczniejszym momentem „Światel wielkiego miasta” jest to, że nie obejmują swoim blaskiem postaci głównej — samego Chaplina. Przelotnie go tylko muskają. Przebywa Chaplin poza ich kręgiem, nie bie-

rze udziału w tętniącym naokół życiu, przybliża się tylko doń. Na tem polega jego tragedia, że istnieje tylko dla drugich. Dla samobójcy-bogacza jako plajacki koszmar, dla ślepej dziewczyny jako nierealna myśl o szczęściu, dla uliczników-kolporterów jako chwila łobuzerskiej igraszki. Sam jako taki Chaplin nie istnieje; rolą jego jest być funkcją wtórną poszczególnych osób i zdarzeń. A gdy — apologeta życia — pragnie się doń wdrzeć, zmaterjalizować witalną swą tęsknotą, konfrontacja z rzeczywistością zawodzi. Wypiera się go rzekomy przyjaciel, z przerażeniem zdziwieniem patrzy nań kwieciarz, która już teraz widzi. Światła wielkiego miasta wypychają znów za swój ziemny krąg zakłopotanego człowieka z palcem nieporadnie wetkniętym w usta.

B. W. Lewicki.



CHARLIE CHAPLIN

drzeworyt Ludwika Tyrowicza.

PROFILE FILMOWE.

Chaplin --- romantyk filmu.

Na pierwsze ogarnięcie treści, to określenie — nie wiem, czy nowe — może się wydać paradoksalne. Ten obdartus wielkiego miasta, śmiesznie pokraczny i pozbawiony patosu — romantyk?

A jednak zasadnicza koncepcja postaci i stały schemat jej postawy wobec życia zawiera się w romantycznej formule: sam przeciw światu. Między tym człowiekiem w harmonijkowych, wystrzępionych spodniach, wychlapanych i zawielkich butach, w meloniku filuternie przekrzywionym, a całą resztą świata istnieje diametralne

przeciwstawienie. Taki, jaki jest oddzieleny od zwykłego, przeciętnego stylu, od ustalonej, kulturalnej logiki życia, od pospolitej, obiegowej psychologii. Indywidualista i buntownik najczystszej krwi. Człowiek najdoskonalej samotny.

Dzieje Chaplina na filmie to zawsze historia walki jednostki z rzeczywistością otaczającą. Nie opiera się to na świadomym, teoretycznym założeniu, ale jest rdzenną właściwością, naturalną koniecznością duszy — romantycznej. Każde zderzenie tych dwu światów, równoważnych, a przeciwstaw-

nych jest skrzeseaniem iskry, oświełającą prawdę życia. Tu nieraz okazuje się Chaplin, jako romantyczny ironista, czujący całą wyższość swego spojrzenia na zjawiska. W tem też zawiera się głęboki sens moralny jego sztuki: rewizja celowości, rzetelności instytucji i form życia społecznego i indywidualnego.

A życie jest pojęte i ukazywane ciągle w sposób romantyczny, jako skupienie, jako zestrój przeciwieństw — przemieszanie bolesności z uśmiechem, urudy i brzydoty, wielkości i małości. Stąd też i sztuka Chaplina wała się w krótkościach ostatecznych: wzniosłości i śmieszności, trzeźwego realizmu i marzenia. Tem tłumaczy się istnienie baśniowości w filmach Chaplina.

„City Lights” wprowadzają cały szereg motywów baśniowych (biedny, udający bogacza; niewidoma odzyskująca wzrok dzięki poświęceniu czyjemuś etc.) Takimi zmyślonemi szczegółami Chaplin jakby dopełnia życia, w nich demonstruje to, co jest jego ideałem etycznym: świętofranciszkowa dobroć i dziecięca prostota duszy. To jednocześnie wskazuje irracjonalistę, wyobraźniowy i uczuciowy typ twórczy w Chaplinie. To tłumaczy olbrzymi ładunek uszlachetniającego wzruszenia, jakim obciąża widza przeżycie każdego obrazu. Sztuka to nawskroś i do dna przepojona liryzmem, i jak chciała romantyka przedewszystkiem liryzmem — miłości.

Śmiech, który Chaplin wzbudza, zabawne kawały, które z uszczerbkiem zawartości, klarowności konstrukcyjnej przepelnia swoje filmy — to też będąc rys formy romantycznej — nie są celem samym w sobie. Cała ta sztuka zdaje się być sztywnym przeżyciem duchowym, punktem wyjścia dla uczuć i myśli, szarpnięciem strun psychiki. Stokroć ważniejsze od tego, co Chaplin mówi jest to, co przemilcza. To, co wraca jako echo zwielokrotnione. To co się ostatecznie, jako wzruszenie — natury religijnej.

W tem niespodzianem stwierdzeniu, sięga się samego przesubtelnego rdzenia tej sztuki. Życie, na które Chaplin-romantyk się nie zgadza, które ironizuje, które demaskuje w sposób finezyjny i zadziwiający — dopełnia się na wyżynie religijnej miłosierdzia i dobroci, na wyżynie tkliwości dla tego, co skrzywdzone i upośledzone. To rozwiązanie rozdzźwięków zgodnością wyższą, to poddanie religijnego sensu życiu i odczuwaniu życia jest także i — naderstojnie romantyczne.

Cała odrębność Chaplina i nowoczesność tkwi w tem, że nie człowiekiem wyjątkowym, ale zwykłym wyposaża w romantyczność duszy, że go nie w tle romantycznego pejzażu, ale w szarym tłumie ulic amerykańskiej metropolii pomieszcza. I tu może działa prawo kontrastu, tak ulubionego przez romantyzm: nowy Popenello z Assyżu, gubiący serce pośród drapań czy chmur New Yorku.

Tym. Terlecki.

Liga Narodów podejmuje inicjatywę filmu międzynarodowego.

Sekretariat Ligi Narodów zaprosił wszystkie państwa — członków Ligi, a także Stany Zjednoczone Ameryki, Półn. do wzięcia udziału w obradach poświęconych utworzeniu Międzynarodowego Instytutu Kinematograficznego. Potrzeba stworzenia takiej instytucji jest zagadnieniem chwili.

Równocześnie na polecenie Ligi Narodów organizacja Czerwonego Krzyża ma przystąpić do produkcji szeregu filmów o tendencji pokojowej, głoszących idee współpracy narodów i braterstwa.

Nasza ankiet.

„Co myślę o filmie polskim?”

Idąc za przykładem wolnych plebiscytów społeczeństwa w różnych dziedzinach życia kulturalnego, posiadających swój niewątpliwie walor i znaczenie realnej opinii zbiorowości ogłaszamy ankietę na temat: „Co myślę o filmie polskim?”. Kwestia jest wiecznie aktualna i nastrożająca dużo refleksyj i postulatów. Oczekujemy żywej reakcji ze strony czytelników. (Materiał ankietowy w postaci krótkich a treściwych wypowiedzeń się należy nadawać pod adresem: Redakcja „Słowa Polskiego”, Dział filmowy, Lwów, Zimorowicza 15.).

==□==

Od Redakcji

Numerem chaplinowskim „X i XI Muzy” rozpoczęliśmy wydawanie dodatku filmowego. Będzie się on ukazywał co tygodnia w środy w objętości jednej kolumny druku.

Zrywając z wszechwładnym dziś szablonek plotki kinowej, służyć będzie „X i XI Muza” informacji z zakresu rozwoju sztuki filmowej a także jej techniki, odzwierciedlać będzie aktualne zdarzenia w polskiej i zagranicznej kinematografii, omawiać wreszcie artystyczne problemy sztuki srebrnego ekranu, wciągając do publicznej dyskusji również czytelników. Dalecy od jednostronności wyłącznego estetyzmu uważamy film przedewszystkiem za sztukę i jako sztukę będziemy go traktować.

Daty i fakty.

Charles Spencer Chaplin urodził się 16 kwietnia 1889 r. w Londynie, jako syn aktora-komika z music-hallu. Karjerę aktorską rozpoczął wcześniej i uzyskał nawet pewien rozgłos. W r. 1912 zadebiutował jako artysta filmowy w obrazie „Making a Living”. Od tamtąd zjawia się często jego postać na ekranach w krótkich farsach. Pierwszy „wielki” jego występ jest film „Życie” (1915), który nie spotkał się jednak z życzliwym przyjęciem. Chaplin zabiera się również do samodzielnej realizacji obrazów. Od r. 1918 nakreca filmy komedjowe dla wytwórni „First National” w studio w Hollywood; pierwszy z tych filmów, to — „Psia dola”. Niedługo potem powstał słynny „Brzdać” z Chaplinem i Jackie Cooganem.

Okres monumentalnej twórczości Chaplina w wytwórni „United Artists”, której do dziś nie opuścił, rozpoczyna w r. 1924 „Gorączką złotą”. Rok później (1925) przystąpił jej twórca do realizacji „Cyrku”. Praca szła z różnych względów opornie; w r. 1927 zostało to dzieło ukończone i ruszyło na podobój świata. Słowa Chaplina artysty i — filozofa zostało niem utrwalone.

Długo czas myślał twórca „Cyrku” o odwróceniu na ekranie postaci Napoleona. Konceptja z czasem upadła, na warsztat zaś twórczy Chaplina weszły w r. 1928 „Światła wielkiego miasta”. Tworzył on je około 3 lat; Pod koniec lutego 1931 r. w obecności samego Chaplina, Shawa oraz kilku tysięcy zaproszonych gości, zostały „Światła” jako prapremjera wyświetlone na ekranie kina „Dominion” w Londynie. Potem porożświetlały ekrany kinowe w wszystkich zakątkach świata smutnym uśmiechem małego, dobrego człowieka.

Polski film szpiegowski.

Od czasu „Szpiegów” tematyka ich zaraziła cała produkcję filmową, także i polską („Pod banderą miłości i in.). Obecnie pod wpływem sternbergowskiej „X 27” fala „szpiegowska” wraca do studio filmowego. Jak się dowiadujemy, reżyser Buczkowski po ostatecznym opracowaniu obrazu górniczego „L. 23” przystąpi niezwłocznie do realizacji obrazu o treści szpiegowskiej. Niemiecka wytwórnia „Gosfilm” rozpoczęła nakręcać film p. t. „X 323” przed stawiający walkę kontrwywiadu polskiego z wywiadem sowieckim. Scenariusz tego filmu, pióra literata-komunisty Hodanna, jest oparty na niedawnej aferze majora Demkowskiego.

(KONIEC DODATKU „X. I XL MUZA”).

Matt-Creme
chroni i opieką,
"4711" Gold Cream
pielęgnuje i konserwuje
Matt-Creme wyborny produkt "4711", jest kremem piękności, używanym podczas dnia. Szybko przenika w pory, nie tłuszczy, chroni przed szkodliwymi wpływami zmian atmosferycznych.

Nadszje skórę jasną, przyczyniając się do jej jednolitego koloru. Gold-Creme stosowany jest do rannego i wieczornego masażu skóry. Dzięki zawartości tłuszczu wyśmienitej jakości, orzeźwia i wzmacnia tkankę skóry. Przy kupie oleju balsamu zwróć uwagę na prawy, zaokrąglony kształt "4711" oraz na Niebiesko-Złoty Etykiety.

Matt-Creme
Wyborny "4711" Produkt

Wytwarzany całkowicie w Dziedzicach (Śląsk Cieszyński).

Pracownicy radzą nad budżetem Państwa.

Stosownie do uchwały plenarnego zebrania Komisji Współpracy 13 związków pracowników państwowych, poszczególne organizacje przystąpiły do opracowywania wniosków do przedłożenia rządowego preliminarza budżetowego Państwa na rok 1932/33.

Prace te mają niesłychane znaczenie, zważywszy, że rząd wniósł do ciała ustawodawczego projekt budżetu z przewidywanym zgóry deficytem w kwocie 77 milionów złotych. Jest rzeczą oczywistą, że parlament będzie dążył do zrównoważenia budżetu, choćby jednak o to, aby kosztem ofiarnym nie stał się znów... pracownik państwowy.

W tym też kierunku zmierzają prace organizacji pracowników państwowych, posiadających w dziedzinie realizacji budżetu znakomite doświadczenie i wgląd od strony rzeczowych konieczności.

Organizacje pracowników państwowych, przystępując poraz pierwszy do wspólnego, zbiorowego przepracowania budżetu i to w chwili, gdy projektowany budżet jest deficytowy zaświadczyły o wysokim poczuciu odpowiedzialności za Państwo, jakim żywią się pracownicy państwowi.

Miejmy nadzieję, że czynnikowi materialni nie zlekceważą sobie tej realnej współpracy i pomocy ruchu zawodowego pracowników państwowych i że wnioski tych organizacji znajdą się na stole obrad naszych ciał ustawodawczych.

Szczególnie wdzięczną rolę ma do odegrania w tym względzie Parlamentarna Grupa Pracownicza, która otrzymała gotowe materiały i argumenty dla poparcia stanowiska Świątka Pracy w czasie debat budżetowych.

Wnioski 13 związków pracowników państwowych ujęte w formę memoriału złożone zostaną Rządowi i czynnikom parlamentarnym przed otwarciem sesji sejmowej, t. j. przed dniem 10 grudnia r. b.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 1 grudnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88'50. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.91'50—8.92, Londyn 31—31.25, Zurych 173.15—173.30, Praga 26.41—26.44, Berlin 211.40—211.80, Paryż 34.88—34.94. Tendencja dla funta szterlinga wybitnie zniżkowa (w Warszawie notowano oficjalnie 25—29.20).

Na Giełdzie akcyjnej płacono za akcje Iesp zł. 90. Pozatem bez zainteresowania. Usposobienie spokojne. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 1 grudnia. (Tel. wł.) Obroty mniej niż średnie. Urzędowy kurs dolara wyższy. Znaczny spadek kursu dewiz na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.88'25. Rubel złoty 4.96'50—4.97. Dewiza na Berlin, w obrotach międzybankowych 211.25. Marka niem. banknoty 210.25—210.35. Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 1 grudnia.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy i żytnie. Ceny utrzymują się na poziomie ostatnich notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

==

Przedruk wzbroniony

ANDRE ARMANDY.

30)

Renegat.

Przekład autoryzow. z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Wiem! — odparł Deucalion upiając z kieliszka. Zwrócił się do barmana i rzekł:

— Powiedziałem wytrawne: za wie le wermuthu, a za mało dżynu.

Czarny zarządzający poruszał rękoma, niby pingwin, świadomy swojej niemocy.

— Słomki — rozkazał Wologin, który po obliczeniu następstw, zastosował się do otoczenia.

Machwirth nabral apetytu i poczał jeść kanapki z czestereem, a Biloxi, bar dziej nieśmiały, gryzł goździki.

Zarządzający zniecierpliwiał się:

— Panowie, proszę wyjść.

— Nie płacąc? — zapytał sarkastycznie Deucalion.

Tego było już za wiele. Zarządzający oburzony zawołał portjera:

— Niech ktoś pójdzie po patroli

Panując nad sobą Deucalion chwycił go za ramię:

— Kanaljo! — szepnął mu w ucho — kimbyś był, żeby nie my?

Lekki na początku hałas wzmagal się i doszedł do szczytów:

— Ci żołnierze wszyscy jednakowi!

— Wszyscy jednakowi! — Pijani, do licha!

— Niepojęte! Niech pani powie, nie do wytrzymania!

— Proszę sobie wyobrazić, kochana pani, że w Bordeaux, w Chapon Fin, w 1915 roku...

Deucalion nasrożony zwrócił się w tę stronę. Ostre, jak bat siekące słowa zamarty mu na ustach. Pułkownik D...

z pobłażliwym uśmiechem pod wąsem zbliżał się do nich.

— Ach! spotykam was znowu, chłopcy! To wy wszczynacie ten hałas?

Zarządzający nabrał odwagi:

— Panie pułkowniku, powiedziałem im przecież...

— Tak, tak, wiem o tem.

Zwrócił się do osób siedzących przy pobliskich stolikach, jakby się tłumacząc:

— To są legjoniści, panie pozwola, nieprawdaż?

Czyż można sprzeciwić się oficerowi tak grzecznemu, uchodzącemu w dodatku za prawą rękę marszałka?

Szmer z początku nieprzyjemny zmienił się na przychylny: „Legjoniści!

Doprawdy? Opowiadają o nich straszne rzeczy! Dzielni ludzie! — Proszę powiedzieć dzielni żołnierze. — Marszałek mówił mi onegdaj... — Tak, tak, mówił mi to także: po śmierci jednego z nich krążył duński przybł po jego trumnę — księżę krwi, moja droga! — Powiadają, że aicyksjaż...

Pułkownik przemawiał tymczasem półgłosem do Deucaliona:

— Nie piliście, nieprawdaż?

— To nasz pierwszy kieliszek, panie pułkowniku.

— Więc proszę mnie zrozumieć, wyście i idźcie gdzie indziej.

Upokorzony Deucalion zwiesił głowę. Pułkownik położył mu rękę na ramieniu, rozkazując barmanowi:

— Jeszcze jeden Martini dla mnie.

Potem rzekł łagodnie półgłosem:

— Zostańcie, kim jesteście — a ich pozostawcie, kim są. Krepujecie ich i oni was krepują.

Tracił w kieliszek: „za wasze medale, chłopcy” — zapłacił barmanowi, podał rękę każdemu z nich, serdecznie, ostentacyjnie. Potem rzekł półgłosem do Deucaliona:

— Nie zaraz, nieprawdaż? Nie trzeba żeby myśleli, że was zganiłem.

Odszedł. Przy stoliku dwoje pięknych, szarych oczu śledziło go nie-

spokojnie. Z zadowoleniem ujrzały go wracającego i uśmiechnęły się do niego.

Gdy po chwili legjoniści odchodzili, ta sama kobieta wstała. Przechodząc koło Deucaliona między dwoma rzędami krzeseł podniosła na niego swój drapieżny wzrok i rzuciła mu prosto w twarz przez zaciśnięte zęby:

— Jeśli powiesz... ja powiem także...

Minęła go prędko. Ruszył gwałtownie w stronę pułkownika D... Nagle zawrócił i ze zwieszoną głową, dużymi krokami opuścił Savoy tak, jak się ucieka przed katastrofą.

Upić się!

Walcząc od wielu godzin ze swoją zgorą, zaciekał się, aby ją z siebie wygnać, utopić zbuntowane myśli, zatruć je w wyziewach alkoholu. Lecz picie nie działało na niego. Wologin, Machwirth i Biloxi byli już kompletnie pijani, on zaś dręczony rozterką, był trzeźwy. Jedyną oznaką stanu jego duszy było odpięcie medalu i włożenie go do kieszeni.

Tulając się od drzwi do drzwi w labiryncie dzielnicy krajowców, zatrzymywali się wszędzie, gdzie sprzedawano trunki. Ich odporne żołądki pochłaniały bez wyboru wszelkie płyny.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA

MEBLE luksusowe i pojedyncze w najmodniejszych fasonach **Kazimierza Cholewy** poleca wytwórnia **MEBLI** Lwów, Żółkiewska L. 127. — Tel. 94-63.

Specjalność sypanie francuskie, jasne i ciemne. 5191

PRZETARG.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI. we Lwowie ogłasza przetarg nieograniczony na instalację światła elektrycznego w koszarach 6 d. a. k. w Stanisławowie, który odbędzie się w dniu 18 grudnia b. r. o godzinie 10 tej.

Bliższych informacji udziela ref. budowl. Okr. Urzędu Budownictwa Nr. VI. we Lwowie, ul. Włowa 16, gdzie też można przejrzeć plany warunki ogólne, oraz otrzymać przedmiar ofertowy.

Kierownik Okr. Urzędu Bud. Nr. VI
LUDWIG Karol kpt.
L. 84-0/31.

Zawiadomienie o przetargu.

Wojskowy Zakład Zaopatrzenia Sanitarnego w Warszawie na Powązkach ogłosił przetarg nieograniczony na dostawę materiału sanitarnego.

Bliższe szczegóły: w Monitorze Polskim Nr. 269 z dnia 21 listopada 1931 r. w Polsce Zbrojnej Nr. 317 z dnia 20 listopada 1931 r.

p. o. Kierownika wojskowego Zakładu
Zaopatrzenia Sanitarnego

(-) **M. SZMIGIEL** Pptk.

5584

Na św. Mikołaja!

Zabawki i piękne podarki własnego wyrobu, jako że porcelanę, kryształ, samowary, c. lśniskie srebro i wyroby pacykowskie poleca najtaniej firma

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów, 5693
Plac Maracki 1. 10.

SPRZEDAŻ

ZA BEZCEN

liranki, kapy ręcznej roboty. Brokaty nowoczesne desenie 10 szerokie zł 925 Wytwórnia Freilich Lwów Sykstuska 21. 5 55

NAJPIĘKNIEJSZE

podarki na Św. Mikołaja „Sport”, plac Halicki 3. 5687

Z POWODU

wyjazdu tanio sprzedam meblonowy garnitur salony, futro męskie, kryształowy garnitur stołowy, obrazy, fotele białe, różne drobniutki Kołata 3, drzwi 5 11 2. 4-7 5688

KAMIENICA

z wolnem 5 pokojowem mieszkaniem, komfort, okolica Parku Stryjskiego, cena 15,000 dolarów, sprzedaż Jaszkaniec, pl. Bernardyński 1. 11, od godz. 10-12 rano. 5638

Łóżka mosiężne i żelazne. Łóżeczka dz. ecinne, siatki i materace Łóżeczka polowe różnego systemu w wielkim wyborze i po cenach najtańszych poleca za gotówkę i na raty Magazyn mebli **Stell i Ska** Lwów, Kazimierzowska 28. tel. 64 13. 3490

KAMIENICA

trzykondowa, nowa, przy niskich czynszach, dochód miesięczny 1950 złotych. Cena 21 500 dolarów. Obciążenie 7,000 dolarów. Trzykondowa nowa, niskie czynsze, miesięcznie 1150 złotych. Cena 11 000. wkład 65 000 złotych sprzedaż Centralna Agencja, Kołernik. 5703

MIESZKANIA

MIESZKANIE

4 pokoje, kuchnia z przyrząd. duże, słoneczne, ciepłe wynajmę Polakowi katolikowi, Murarska 59. 5624

2 POKOJE

frontowe, umeblowane, wejście z klatki schodowej, razem, ewent. oddzielnie zara do wynajęcia. Sapielny 9/1. p. drzwi 4. 5701

POKÓJ

dla panienek Zamojskiego 4, I. p. drzwi 4. 5700

NAUKA I WYCHOWANIE

MALARSTWO

Rysunek — nauka portretu, aktu, codziennie — kierownictwo artysty Kopcowa 16, między 18-20. 5689

DO

egzaminu wstępnego na technice (szkicowanie, wykreślenie) przygotowuje profesor Kopcowa 16, między 18-20. 5690

RÓŻNE

W IEDENSKA

pracownia tapicersko-dekoracyjna Jan Ortner Lwów, Sykstuska 41 tel. 92 79 wykonuje wykwintne meble klubowe oraz wszelkie roboty w zakres tapicersko-dekoracyjny wchodzące według najnowszych wzorów zagranicznych i krajowych. Ceny przystępne. 5501

SIATKI do ŁÓZEK

wykonuje po cenie 24 zł. za 1 sztukę **LWOWSKA WYTWÓRNI SIATEK** Michała Majki Lwów, Lindego 7. Telefon 54-03. 5702

MASZYN DO SZYCIA SINGER-KAYSER

na dogodnie spłaty. **NAPRAWA MASZYN** **JULIAN ŁOMAGA** Lwów, Włowa 11, telef. 28-70. 4636

Pracownia trykotarsko - pończosznicza dawniej LIBAŃSKIEJ

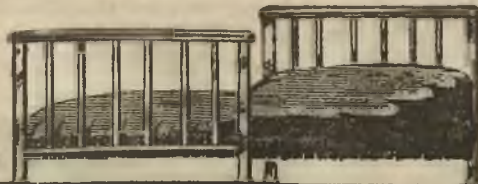
została przeniesiona 5296 na ul. Grochowską 27. Tel. 38-53.

ANGIELSKI ZAKŁAD KRAWIECKI J. PIKOWSKI i Ska

Lwów, ul. SĄDOWA 1. 5. naprzeciw Domu Katolickiego wykonuje wywlnną garderobę męską i damską z własnych i powierzonych materiałów. 5665

Czyniąc zakupy, powołujcie się na ogłoszenia w „SŁOWIE POLSKIM”

3494



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DWK W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNI MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15 TELEF. 47-92



PREMJA

dla abonentów

SŁOWA POLSKIEGO



Każdy z nowych czytelników otrzyma ten Kalendarz-Almanach

DARMO o ile do dnia 1/XII. wpłaci prenumeratę za 6 miesięcy z góry.

za 1.— zł. o ile do dnia 1/XII. wpłaci prenumeratę za 3 miesiące z góry.

za 1.50 zł. o ile do dnia 1/XII. wpłaci prenumeratę za grudzień r. b.

za 2.— zł. o ile powoła się na niniejsze ogłoszenie.

Zamawiać należy najlepiej na przekazach P. K. O. Nr. 150 660 lub w kantorze „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 15 wpłacając równocześnie odpowiednią kwotę.

300 stron naszego wielkiego Kalendarza-Almanachu zawiera informacje, porady i wskazówki ze wszystkich dziedzin, tworząc rodzaj podręcznej

ENCYKLOPEDJI ŻYCIA CODZIENNEGO

MONOPOL

na przepiękne wyroby szklane na choinki Lwowskiego Instytutu Przemysłowego otrzymał w roku bieżącym Harcerski Hufiec Męski we Lwowie. Upoważnieni pisemnymi legitymacjami jego reprezentanci roznoszą białe po domach ozdoby choinkowe, wyrabiane przez Instytut Przemysłowy, do sprzedaży. Prócz tego od dnia 9 grudnia b. r. nabywać je można w czasowym kramie harcerskim przy Instytucie Przemysłowym, ul. Bourlarda 5, od godz. 4 do 7 wiecz. Ceny bardzo niskie. Część dochodu wpływa ze sprzedaży do Kasy Hufca Harcerskiego i na fundusz bezrobotnych. Poparcie sprzedaży przyczynia się nie tylko do zmniejszenia kryzysu przez popieranie przemysłu krajowego, ale i do dodania swego ofiarnego grosza do kasy instytucji, która wychowuje młodzież, pracuje dla przyszłości narodu, jak też i dla bezrobotnych, którzy potrzebują poparcia ze strony społeczeństwa.

W podróży

w hotelach, czytelnich, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

Inserujcie w „Słowie Polskim”